



Doroczny maraton kaziukowy na Ziemi Warmińskiej

Lekcja polskości z Wileńszczyzny

— Lidzbarskie święto świadczy o wielkim bogactwie kulturowym. A przecież poprzez kulturę najłatwiej jest ludzi łączyć. Poprzez kulturę można praktykować dialog i tolerancję, wspomagając to, co uniwersalne i regionalne. Kaziuki wileńskie — to kapele, występy zespołów artystycznych, popularyzowanie pięknych ballad wileńskich, pieśni i tańców tej ziemi, słowem wileńskiego folkloru. Artyści starają się chronić lokalną tradycję i swoją kulturalną odrębność, dzięki czemu można na lidzbarskiej Gali Kaziukowej wspólnie przeżyć wiele pięknych chwil — są to słowa z pozdrowienia Stanisława Szatkowskiego, wojewody Warmińsko-Mazurskiego, które przekazał na ręce Mieczysława Byczkowskiego, burmistrza Lidzbarku Warmińskiego.

Lidzbark Warmiński — to miasto, gdzie przed osiemnastu laty narodziła się piękna tradycja świętowania "kaziuka". A przed trzynastu laty patronat nad imprezą objął „Kurier Wileński”, który rokrocznie przywozi do Polski zespoły artystyczne z Wilna i Wileńszczyzny, twórców ludowych, plastyków, poetów.

Na takim święcie trzeba być. Nieważne, gdzie się ono odbywa — w Lidzbarku, Olsztynie, Bartoszykach, Ornecie, Kętrzynie (jak to było w tym roku), czy też innych miastach tego województwa, albowiem żadne pióro nie zdoła w pełni przekazać ducha imprezy, nie odzwierciedli też klimatu panującego w salach koncertowych oraz w holach



Blisko półwieczna „Wilia”, a dziś taka młoda, podbiła serca widzów każdego miasta Warmii i Mazur

Fot. Władysław Strutyński

wszystkich miejsc, gdzie odbywają się spotkania. Co tam zresztą mówić o poszczególnych siedzibach. Nie będzie ani krzty przesady, jeżeli powiemy, że święto ogarnia całe miasto, gdzie występują wilniuki.

Dlatego też zespoły artystyczne, udające się rokrocznie na Ziemię Warmińską, dokonują cudów — w ciągu dwóch i pół dnia, jak to było w roku bieżącym, dając pięć

koncertów — w miastach odległych od siebie średnio 50-70 kilometrów. Nic dziwnego, że Franukowa (Anna Adamowicz), jak też Wincuk (Dominik Kuziniewicz) dowożeni byli samochodami osobowymi, byle tylko prędzej, (by „zagadali” publiczność), zanim „Sużanianka” już w strojach ubranych w autokarze wejdzie na scenę. Nie łatwiej miała „Wilia”, występująca w drugiej czę-

ści koncertu, albowiem prosto ze sceny leciała do autokaru, by się tam przebrać.

Nikt z widzów nie tylko się tego nie domyślał, wręcz odwrotnie, odnotowywano doskonałą formę artystów. A tę formę podtrzymywała wdzięczna publiczność wszystkich sal, gdzie tylko wilniuki występowały.

(Dokończenie na str. 8-9)

„B'awaria” w prezencie dla kobiet parlamentu

Boysband w Sejmie

W przededniu obchodów Dnia Odrodzenia Niepodległości Litwy budynek u wylotu alei Giedymina na Zwierzyniec od wczoraj zupełnie nie przypomina gmachu parlamentu przystrajanego z okazji Dnia Niepodległości, jej odrodzenia oraz Dnia Obrońców Niepodległości raczej z akcentami żałoby i zadumy, od lat towarzyszących głównym świętom państwowym.

Z zewnątrz, gmach Sejmu, przystrójony błyszczącymi miedziami w słońcu posagami stylizowanymi na aniołów dzierzących w rękach chorągwie w barwach karnawału wenecjańskiego, uchodziłby raczej za podejścia hotelu a'la Bristol. Uchodziłby, gdyby nie tablice pamiątkowe po tragicznych wydarzeniach sprzed 10 laty oraz barykady z bloków budowlanych, wybudowa-

ne w obronie przed przewidywanymi atakami żołdaków sowieckich na „serce niepodległej Litwy”, gdzie podejmowano historyczne decyzje.

Hol głównego gmachu Sejmu wewnątrz wystrojony niemniej odświętnie niż na zewnątrz też nie świadczy, że obchody 11 Marca będą obchodzone w kluczu żałobnym. Wszystko za sprawą zbieżnych ze świętem podpisania aktu restytucyjnego obchodów 750. rocznicy morskiej stolicy Litwy Klaipedy, która na czas świąt 11 Marca opanowała gmach Sejmu do swojej prezentacji.

Jednak świąteczny wystrój parlamentu przypomina nie tylko centrum wystawowe lub galerię, ale też centrum rozrywkowe lub salę koncertową.

(Dokończenie na str. 3)

W 102 roku życia babcia odzyskała swe oszczędności

Stulatka w banku

Przed rokiem „Kurier Wileński” pisał o Michalinie Markowskiej, mieszkającej na przedmieściach stolicy w pobliżu Szosy Mińskiej. Mimo bardzo podeszłego wieku, to znaczy ukończonych 100 lat, nie mogła ona odzyskać swego wkładu rublowego.

Redakcja interweniowała w tej sprawie w Departamencie Przywracania Obywatelom Rachunków Oszczędnościowych Ministerstwa Finansów kraju. Okazało się, że oszczędności pani Michaliny, jak wielu innych staruszków, były zamrożone do 11 stycznia 2002 roku. Kierownik departamentu Marius

Paraviakas zapewnił redakcję, że 100-latkom oraz osobom w wieku 85 i więcej lat wkłady są wypłacane już od początku 2002 roku.

Babcia Michalina tym razem nie przeoczyła terminu. Jak poinformowali jej bliscy, poprosiła, aby zawieziono ją osobiście do banku. Tam część swoich odzyskanych oszczędności przelała na własne konto, jak powiedziała, „na gorsze czasy”. Natomiast za resztę piehędzy nabyła materiały budowlane i teraz remontuje domek, w którym mieszka razem z synową i wnukiem. 1 maja br. babcia Michalina obchodzi swoje 102 urodziny. **Jadwiga Podmostko**

W NUMERZE

Kraj ————— **2**

O bezradności i symbolach

Jakiś czas temu kardynał Audrys Juozas Bačkis złożył pierwszą oficjalną wizytę w Polsce. Ze było to wydarzenie nie tylko w życiu Kościoła, świadczy uwaga, jaką media, przede wszystkim polskie, naświetlaniu owego pobytu najwyższego na Litwie dostojnika kościelnego poświęciły.

Wywiad ————— **5**

„Nauka nie potrzebuje paszportu...”



Rozmowa z prof. dr hab. Józefem Podgóreckim, kierownikiem katedry komunikacji społecznej Uniwersytetu Opolskiego.

Polacy na świecie **11**

Moda na Polskę

Polskie Centrum Informacji przy Rupniecibas iela 11, znajdująca się w samym centrum Rygi — to firma zajmująca się promowaniem wszystkiego co polskie na Litwie.

Motoryzacja — **13**

Samochodowa wiosna

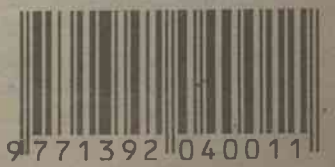


W czwartek dniami prasowymi wystartował salon motoryzacyjny w Genewie — największy obok Paryża i Frankfurtu salon motoryzacyjny w Europie.

Sentencja

Pewien smakosz powiedział mi: jeśli chodzi o śmietankę towarzyską, to wolę szumowiny ludzkości.

KARL KRAUS



(Zam. 120)

**UAB „Klion”,
Birbynių 4a, Vilnius, tel 62 85 21
UAB „Demonta”,
Naujoji Vilnia, Linksmoji 5, tel. 67 24 57**

DRAUDIMAS
AB „Lietuvos žemės ūkio banko draudimas”
Vilniaus filialas

**OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE KIEROWCÓW
OD ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ**

Jeśli będziecie ubezpieczać 2 lub więcej samochodów,
przybędziemy na miejsce

(Zam. 095)

Adres: A. Vienuolio 12, Vilnius, tel. 61 05 08, 61 05 07, 61 38 69

Kalejdoskop aktualności

„Przygotowywać się do członkostwa w NATO”

Litwa powinna kontynuować reformy na rzecz członkostwa w NATO oraz w celu wspólnych z Aliansem operacji szkolić mobilne siły szybkiego reagowania. W piątek podkreślił to gościnnie w Wilnie pomocnik sekretarza generalnego NATO ds. planowania obrony i operacji Edgar Buckley.

Poproszony o ocenę gotowości Litwy do członkostwa w NATO, Buckley powtórzył ocenę sekretarza generalnego Aliansu George'a Robertsona, który w końcu lutego odwiedził Wilno.

„Litwa poczyniła olbrzymi postęp w sferze obrony. Parlament kraju niedawno zaaprobował nową strukturę sił obronnych, plany jej reformowania są realne i dobitne” — stwierdził Buckley. Jednocześnie odnotował, że zasobów finansowych na restrukturyzację systemu obrony wystarczy tylko w tym przypadku, jeśli Litwa i nadal dla sfery ochrony kraju przeznaczy około 2 proc. PKB.

Najpopularniejszy kandydat na prezydenta

Gdyby wybory prezydenta odbyły się w najbliższą niedzielę, na 69-letniego Brazauskasa głosowałoby 14,5 proc. respondentów.

Na drugiego kandydata według rankingu, 75-letniego Adamkusa głosowałoby 14,2 proc. respondentów. Na trzecim miejscu jest lider litewskiej chadecji, poseł Kazys Bobelis, który uzyskał 11,4 proc. głosów.

Koszta zorganizowania sesji Komitetu Ministrów RE

Rząd z własnej rezerwy przeznaczył około 850 tys. Lt na zorganizowanie na początku maja w Wilnie 110 sesji Komitetu Ministrów Rady Europy.

Lwia część tej sumy przeznaczona jest organizatorce sesji — MSZ, a 100 tys. Lt przypadło Departamentowi Ochrony Kierownictwa Litwy i Oficjalnych Gości, który zapewni ochronę gości.

Ekspremier Rolandas Paksas będzie miał partię

W sobotę w Narodowym Teatrze Dramatycznym w Wilnie odbędzie się zjazd założycielski Partii Liberalno-Demokratycznej, który ma zatwierdzić program i statut partii oraz wybrać kierownictwo.

Do tworzenia Partii Liberalno-Demokratycznej zabrał się po wycofaniu się z Litewskiego Związku Liberatów były jego przewodniczący, dwukrotny ekspremier Rolandas Paksas wraz ze swymi zwolennikami.

W piątek na konferencji prasowej w Sejmie stwierdził on, że już zbierano około 1,5 tys. podpisów założycieli. Zgodnie z prawem dla założenia partii potrzeba co najmniej 400 założycieli. Paksas stwierdził, że nowa partia opowie się za członkostwem Litwy w NATO i Unii Europejskiej, „zachowując tożsamość i godność państwową”. W programie partyjnym zamierza się odnotować, że Litwa powinna zostać państwem produkującym energię atomową.

Rząd zgodził się na pożyczkę Kasy Chorych

Na piątkowym posiedzeniu rząd zgodził się z tym, aby Państwowa Kasa Chorych (PKCh) zaciągnęła kredyt 72 mln Lt na pokrycie długu dla aptekarzy. Pożyczka zaciągnięta zostanie w banku „Nord/LB” na okres do pięciu lat.

Rosnący w ciągu ostatnich kilku lat dług PKCh dla aptek za rekompensowane leki sięga obecnie 200 mln Lt, z czego zgodnie z prawem za oficjalny dług uważa się blisko 130 mln Lt. Pozostałe 70 mln Lt — to suma, która uznana zostanie za oficjalny dług po upływie 45 dni, w ciągu których kasa chorych powinna się rozliczyć z aptekami.

Ponieważ otrzymanej pożyczki nie wystarczy na likwidację całego zadłużenia, przypuszczalnie pozostała część długu — 56 mln Lt — zostanie zwrócona w ciągu najbliższych dwóch lat.

Krótszy okres przejściowy dla akcyzy na papierosy

Rząd, po uwzględnieniu wymagania Komisji Europejskiej, w piątek postanowił o rok skrócić negocjowany z UE okres przejściowy dla akcyzy na papierosy — obecnie powinien się skończyć 31 grudnia 2009 r.

Obliczono, że paczka najpopularniejszych na Litwie papierosów „Klajpėda” wraz z ustaloną z UE akcyzą podrożałaby o 270 proc. — z 2,11 Lt do 7,80 Lt. Obecnie akcyza stanowi około 30 proc. ceny tych papierosów.

W Klajpedzie powstanie największa trójbarwna flaga

Mer Klajpedy centrysta Rimantas Taroškevičius zaapelował do mieszkańców miasta, aby „niezwykle i wiosennie” uczcić Dzień Odrodzenia Niepodległości Litwy i wziąć udział w tworzeniu największej na Litwie trójbarwnej flagi.

11 marca w południe mieszkańcy miasta są proszeni o przybycie na plac Odrodzenia i przyniesienie balonów żółtych, zielonych i czerwonych, aby utworzyć z nich na placu litewską flagę.

Zmiana rozkładu pociągów

W dniach 10 i 11 marca pociągi będą kursowały według niedzielnego rozkładu.

10 marca, w niedzielę, nie będzie kursował pociąg Wilno-Szawle-Wilno, wyjeżdżający z Wilna o godz. 8.25, z Szawle — o godz. 16 min 6, pociąg Kowno-Mariampol-Kowno, odjeżdżający z Kowna o godz. 16.50, z Mariampola — o godz. 18.24, pociąg Szawle-Radziwiliszki, odjeżdżający z Szawle o godz. 20 i pociąg Szawle-Rakiszek-Szawle, odjeżdżający z Szawle o godz. 5.55, z Rakiszek — o godz. 16.10.

(BNS)

Opinia

O bezradności i symbolach

Jakiś czas temu kardynał Audrys Juozas Bačkis złożył pierwszą oficjalną wizytę w Polsce. Że było to wydarzenie nie tylko w życiu Kościoła, świadczy uwaga, jaką media, przede wszystkim polskie, naświetlaniu owego pobytu najwyższego na Litwie dostojnika kościelnego poświęciły. Wśród mnóstwa relacji były też szersze wypowiedzi kardynała (m. in. „Rzeczpospolita”, 14.02). Wypowiedzi, które nie mogą nie budzić poważnego zatroskania.

Kardynał okazał głęboki pesymizm, bezradność i rozczarowanie. Stwierdził jednoznacznie, że „w społeczeństwie litewskim nie istnieje świadomość chrześcijańska”, „również elity polityczne, posłowie, nie są ukształtowani w wierze chrześcijańskiej”, Kościół Litewski „nie ma autorytetu moralnego w społeczeństwie”, „nie jest dostatecznie silny, by wpływać na opinię publiczną”. Niezwykle smutny to obraz — tym bardziej, że malowany przez samego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Litwy. Smutny i, rzecz by można, zaskakujący. Była wszak Litwa w okresie sowieckim republiką, w której nie doszło do profanacji, niszczenia i zamykania kościołów na skalę masową — jak chociażby na sąsiedniej Białorusi. Kapłani pracowali pod stałą presją i kontrolą odnośnych władz, niektórzy byli represjonowani i zsyłani — ale przecież służyli wiernym. Było ich za mało, ale na tejsze Białorusi nie było ich prawie w ogóle. Ograniczani i gnębieni, Kościół Litewski na Litwie miał się jednak w latach władzy sowieckiej zdecydowanie lepiej, niż w którejkolwiek z innych republik.

Co się z Kościołem stało teraz, w wolnym i niepodległym państwie? Czy rzeczywiście to tylko la-

ta powojenne zasiały takie spustoszenie w świadomości religijnej Litwinów, jak mówi kardynał? Czy przyczyn tak ciężkiej sytuacji szukać należy wśród wiernych, w całym dzisiejszym świecie, czy też może w samym Kościele, jak na Litwie, tak i poza nią? Bardzo trudne to pytania, a odpowiedź na nie wymaga nie tylko głębokiej wiedzy, ale i zdolności oglądu i oceny całego dzisiejszego świata. Można jednak zwrócić uwagę, że kardynał nie poruszył (przynajmniej w powszechnie dostępnych relacjach prasowych) dwóch istotnych momentów, które by przynajmniej nieco sytuację wyjaśniły.

Pierwszy to ten, że Litwini, jako naród, ostatni w Europie przyjęli chrześcijaństwo i to nie może nie mieć swojego wpływu na ich dzisiejszą świadomość religijną. Drugi zaś wiąże się z systemem wartości, jakie są dziś natrętnie propagowane na Zachodzie, w który Litwa jest tak bezkrytycznie zapatrzona. Wartości te nie tylko rozciągają się daleko z nauką Kościoła, ale też często bezpośrednio w nią godzą. Przyszłości, że w dzisiejszym państwie litewskim nie ma nikogo, kto by na to chciał zwracać uwagę ludzi — wiernych lub mniej wierzących. Toczony dyskusje tylko o litewskiej ziemi — od kiedy zaczynać ją w Unii sprzedawać. O litewskiej duszy i zagrożeń dla niej z Europy płynących — cicho. Czy i Kościół nie popełnia tu grzechu zaniedbania?

W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” kardynał, kreśląc niewesoły obraz sytuacji, tylko raz użył słowa „problem”: „prawdziwe problemy związane są z Wilnem, gdzie żyje znaczna część Polaków litewskich”. Nie potrafię sobie z tą częścią wypowiedzi poradzić. Jakie proble-

my? Wypełnione kościoły wileńskie podczas nabożeństw po polsku wobec na wpół pustych, kiedy msza jest po litewsku — to problem? Pełno w kościele i w życiu kościelnym młodzieży polskiej — to problem? Może więc to tylko kardynałowi coś się nie tak powiedziało albo redaktor nie tak zrozumiał?

Problemem — ciągle nie rozwiązany — nazwałbym natomiast brak nabożeństw po polsku w katedrze litewskiej. Kardynał twierdzi, że katedra jest symbolem dla Litwinów. Nie mówi jednak, że nie tylko dla Litwinów chrześcijan, ale i — a może przede wszystkim? — dla Litwinów nie-katolików. Może więc to nie krzyż w katedrze, symbol chrześcijańskiej wspólnoty i pojednania, lecz kilka kamieni w jej podziemiach, mających być podobno w zamierzczłej przeszłości ołtarzem pogańskim, stanowi tu największą przeszkodę? Jeśli tak jest w istocie, jeśli katedrą dysponuje nie tylko hierarchia kościelna, ale i wyznawcy pogaństwa — to jest to bardzo poważny problem. Mówi kardynał o obecności pogaństwa w środowisku polityków i miłośników folkloru. Nie wspomina natomiast o sympatiach dla pogaństwa wśród części samego litewskiego duchowieństwa. A to chyba problem o wiele ważniejszy, niż wileńscy Polacy.

Z wypowiedzi kardynała na temat litewskich Polaków podam jeszcze na zakończenie dwa zdania: „Myślę też, że ta gorycz z powodu braku polskiej mszy w katedrze to już trochę przeszłość. Wydaje mi się, że już nie ma takiego zacieklego przywiązania do języka polskiego”. Ma rację eminencja czy nie, ale to też jest problem. Nasz problem.

Jan Sienkiewicz

Sąd pozostawił hrabiemu Tyszkiewiczowi część Kurhauzu

Chce umrzeć na Litwie

Sąd Dzielnicowy Połagi w czwartek nie uwzględnił powództwa Rady Samorządu m. Połagi, domagającej się wznowienia procesu o prawo własności do Kurhauzu. Samorząd nie wie, czy zaskarży orzeczenie sądu, ponieważ jeszcze go nie otrzymał.

W roku 1999 zgodnie z decyzją sądu hrabiemu Alfredowi Tyszkiewiczowi przywrócono prawo własności do czwartej części Kurhauzu.

Kilka lat temu samorząd uzdrowiska zważył, czy Tyszkiewiczowi w ogóle się należy zwrócona część Kurhauzu.

Gdy samorząd odnalazł w archiwach ważne dokumenty, zwrócił się do sądu w celu wyjaśnienia, czy zamieszkałemu w Warszawie hrabiemu słusznie zwrócono połowę Kurhauzu, którą już przekazał przedsiębiorcom uzdrowiska.

Rada miejska otrzymała dodatkowe dokumenty archiwalne, pozwalające przypuszczać, że Tyszkiewicz Samorządowi m. Połagi zdążył sprzedać Kurhauz jeszcze tuż przed okupacją sowiecką — w maju 1940 r.

Po odzyskaniu prawa własności, część Kurhauzu hrabia za 520 tys. Lt sprzedał przedsiębiorcom uzdrowiska małżeństwu Virginii i Gediminasowi Jackusom.

Samorząd m. Połagi w doku-

mentach archiwalnych szawelskiego notariusza Vladasa Kaveckisa znalazł umowę, poświadczającą, że ponoć 11 maja 1940 r. hrabia Tyszkiewicz przeszło dwuhektarowy park Kurhauzu razem z budynkiem, studnią artezyjską oraz pozostałymi zabudowaniami sprzedał Samorządowi m. Połagi za 148 tys. Lt.

Ten fakt samorząd przedstawił sądowi jako nowe istotne okoliczności. Tymczasem sąd nie otrzymał poświadczenia, że pieniądze hrabiemu zostały wypłacone.

Hrabia Tyszkiewicz od początku zaprzecza, że 60 lat temu sprzedał swoją część Kurhauzu Samorządowi m. Połagi.

Hrabia tłumaczył sądowi, że negocjował z władzami, ale aktu kupna-sprzedaży nie podpisał. 30 maja 1940 r. hrabia wraz z rodziną opuścił Litwę i nie powrócił. Sądowi stwierdził, że nie otrzymał ani pieniędzy, ani aktu, a odnaleziony w archiwach akt nie został zarejestrowany w księdze katastru. Tego roku Rada m. Połagi nie otrzymała pożyczki na zakup majątku.

Procedura sporządzenia aktu kupna-sprzedaży z niewiadomych przyczyn nie została ukończona.

A więc, w przekonaniu sądu, samorząd m. Połagi nie udowodnił sądowi, że nabył prawo własności do Kurhauzu.

Sąd Dzielnicowy Połagi konsta-

tuje, że nowe ujawnione okoliczności nie są istotne i nie stanowią podstawy do wznowienia procesu. Dlatego też prośba samorządu nie została uwzględniona.

Hrabiemu przywrócono prawa własnościowe na Muzeum Bursztynu bez zwrotu w naturze. Ministerstwo Kultury postanowiło jednak za ten gmach, figurujący na liście nie zwracanych przez państwo budynków, wypłacić hrabiemu odszkodowanie w wysokości 3,170 mln Lt.

Hrabia Tyszkiewicz otrzymuje rentę państwową, przyznaną przez litewskie władze.

Honorowy obywatel Połagi Alfred Tyszkiewicz twierdzi, że chce mieszkać w Połądze i zostać tu pochowanym. (BNS)

Soros International House
ih MBA Center

NOWOŚCI! Kursy języków angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego. Przygotowujemy do egzaminów w klasie 12.

Według metodyki The MBA Center fachowo przygotowujemy do testów TOEFL, GMAT, SAT.

23 marca - DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI! Wszyscy wykładowcy SIH posiadają międzynarodową kwalifikację CELTA bądź TESOL.

Ukmergės g. 41, A korp., Vilnius
tel. 72 48 39, 72 48 79
info@sih.lt www.sih.lt

*Nie rzucim ziemi skąd nasz Ród,
nie damy pogrześć Mowy...
Tak nam dopomóż Bóg!*

Szanowni mieszkańcy Wileńszczyzny!

W piątek, 15 marca, o godz. 16.00 przed gmachem Sejmu RL odbędą się wiec w obronie oświaty polskiej na Litwie.

Będziemy domagali się odwołania przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Litwy dyskryminujących, podważających wielowiekowe tradycje oświaty polskiej na Litwie „Założeń oświaty mniejszości narodowych”.

Będziemy również żądali po raz kolejny pociągnięcia do odpowiedzialności karnej urzędników, którzy w latach 1992-2000 nie zwracając ziemi prawnym właścicielom dopuścili się rażącego łamania prawa, doprowadzili do ogromnych nadużyć i głośnych afer.

Zwołany przez Radę Naczelną AWPL wiec poparły zarządy ZPL, Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy.

6 marca br. w samorządzie miasta Wilna zostało wydane oficjalne pozwolenie na zorganizowanie wiecu (nr 25).

Drogi Rodaku, los oświaty polskiej na Wileńszczyźnie zależy również od Ciebie.

Bądźmy solidarni!

Rada Naczelna Akcji Wyborczej Polaków na Litwie
(Zam. 156)

„B'avarja” w prezencie dla kobiet parlamentu

Boysband w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1)

A to za sprawą Międzynarodowego Dnia Kobiet – 8 Marca, który od 2002 roku jest, mimo że dniem roboczym, jednak jest świętem oficjalnym, czyli państwowym. Z okazji tych świąt kancelaria sejmowa ufundowała wszystkim pracującym w parlamencie kobietom koncert popularnej grupy „B'avarja”, zresztą pochodzącej z Kłajpedy.

Trzej soliści zwycięskiego w eliminacji krajowej do międzynarodowego konkursu „Eurowizja 2002” w Tallinnie boysbandu, którzy na podium sławy weszli raczej nie jako wykonawcy hitów, lecz jako pierwszy zespół w purytańskiej Litwie, który odważył się pozować

do sesji zdjęciowej z roznegliżowanymi „dancerkami” ze striptiz baru, wczoraj zabawiali urzędniczki najwyższego organu władzy. Urzędniczki nastrój miały podniosły i były widocznie zadowolone z prezentu z okazji Dnia Kobiet w postaci trzech ubranych w garnitury i umięśnionych facetów. Nieważne było, że faceci z boysbandu śpiewali nie zawsze zgodnie z rytmem muzyki leżącej z playbacku. Mieli prawo. Przecież musieli mieć tremę nietuzinkową, bo na ich występ zbiegły się nie tylko młodzieńskie referentki i sekretarki posłów, ale też poczciwe posłanki i ich koleżdy posłowie.

Stanisław Tarasiewicz

Rząd ociąga się ze zmniejszeniem składek

Graniczne OC

Rząd w piątek po raz drugi odłożył debatę nad uchwałą, która przewidywała zmniejszenie składek w ramach zawieranych na granicy krótkoterminowych (15 dni) umów o obowiązkowym ubezpieczeniu odpowiedzialności cywilnej właścicieli i kierowców pojazdów.

Premier Algirdas Brazauskas zlecił kanclerzowi rządu Zenonasiwi Kaminskasowi zorganizowanie narady, na której wszystkie zainteresowane strony mogłyby wyłuszczyć swoje argumenty i znaleźć kompromisowe rozwiązanie.

Po raz pierwszy omawianie tej sprawy odroczone w ub. tygodniu,

gdym zmniejszeniu składek ubezpieczeniowych sprzeciwił się dyrektor biura ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej właścicieli i kierowców pojazdów Algimantas Križinauskas.

W piątek Križinauskas już się nie sprzeciwił propozycji zmniejszenia składki ubezpieczeniowej dla kierowców, ubezpieczających na granicy samochody osobowe, ale nie zaakceptował propozycji Ministerstwa Finansów stosowania 50-procentowej niżki dla kierowców zagranicznych, posiadających międzynarodowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej (tzw. zieloną kartę).

(BNS)

Oświadczenie wygłoszone z trybuny sejmowej 7.03.2002

Wczesnym rankiem, gdy obojga rodziców nie było w domu, do mieszkania Hajdukiewiczów wpadli dwaj emisariusze. Jeszcze śpiącą 4-letnią Jadzię, nie rozumiejącą o co chodzi, zanieśli do samochodu. Tam też siłą zaciągnęli Heńka. Starsze dzieci Waleryk, Antek i Helenka zdołały umknąć. Rozpoczęła się pogon. Sąsiedzi opowiadają, że emisariusze gonili ich około półtora kilometra. Chłopcy chowali się na cmentarzu, a starszy Waleryk ukrył się w słomie...

Nie, to nie są łapanki zorganizowane przez sowieckich partyzantów. Porwane bez wiedzy rodziców dzieci z polskiej rodziny zostały siłą dostarczone do nowo zakładanej powiatowej litewskiej szkoły. To nie jest film grozy. To prawdziwe wydarzenie, które miało miejsce 1 września we wsi Stare Siolo w rejonie wileńskim.

Mężczyzna, nazywający siebie „inspektorem z powiatu” na Wielkanoc i Boże Narodzenie, w dni świąteczne i powszednie odwiedza mieszkanie nie tylko Józefa Hajdukiewicza. Odwiedza też domy Janiny Mockus, Genowefy Lemieszowej i wiele innych. Jeździ z „dyplomatką” wypchaną kielbasami. Dzieli po 4 kielbasy na rodzinę, obiecuje po-

móc w remoncie mieszkania, zalać pracę, byleby tylko udało się namówić przenieść dzieci z polskiej szkoły do litewskiej. Nie udaje się. Ludzie, chociaż żyją biednie, nie chcą ani jego kielbas, ani innych obiecanych dobrodziejstw.

Dzisiaj do tej skandalicznej szkoły uczęszcza tylko 2 uczniów. W styczniu dwoje dzieci – Kasia Żabkiewicz z 1 kl. i Olek Kuckiewicz z 3 kl. po spędzeniu w „powiatówce” półtora roku, za które niczego się nie nauczyły, powróciły do szkoły polskiej. Naturalnie, ojcowie obojga dzieci byli w szkole zatrudnieni. Swoje dzieci złożyli w ofierze dla zarobienia kilkudziesięciu litów. Życ z czegoś trzeba. Na szczęście, w końcu zrozumieli swój błąd i pożałowali dzieci. Oczywiście, obaj zostali zwolnieni z pracy.

I tu nastaje czas na refleksję. Czy nie zbyt wielką cenę płaci się za to „bohaterkie” zakładanie litewskich szkół na Wileńszczyźnie? Mam na uwadze nie cenę kielbasy czy wódki. Lecz tę hańbę, jaką ściągają na Litwę tacy emisariusze. Hańbę przed wieśniakami i hańbę przed innymi państwami na świecie. A wszystko po to, żeby udowodnić, że 52 proc. Polaków rwą się do szkół litewskich.

Całe haniebne wysiłki z kielba-

sami, łapankami i przekupywaniem skończyły się na dwojgu dzieci, jeszcze uczęszczających do tej szkoły. Od jesieni najprawdopodobniej i te nie będą uczęszczały.

Czyje zamówienie polityczne wykonuje wódz oświaty powiatowej Jonas Vasiliauskas, jeżeli w powiecie w tak brutalny sposób są zakładane litewskie szkoły dla Polaków? Czy wolno mu nadal tam pracować i kompromitować Litwę takimi skandalami? A przecież za złośliwe nieudostępnianie danych o szkołach powiatowych on już był ukarany przez kontrolera sejmowego G. Račinskienę pismem nr 2000.03.366, w którym kontroler sejmowy żądała: „Pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej J. Vasiliauskasa oraz podjąć kroki, aby podobne naruszenia ustaw nie powtórzyły się w przyszłości”.

A jednak on kontynuuje swoją brudną robotę, zaś naczelnik powiatu nadal się im opiekuje. A może już czas za osiągnięte zasługi „przemieścić” go do rządu, chociażby na posadę wiceministra? Czy jeszcze nie zasłużył? Ile jeszcze ma w tym celu założyć takich skandalicznych szkół? Ile ma kupić kielbasy?

G. J. Mincewicz
poseł na Sejm RL

Problem braku wody w Kuprianiszkach zostanie rozstrzygnięty

W tym roku... albo później

W piątek po południu w starostwie w Niemiezu przedstawiciele rejonu wileńskiego oraz spółki „Vilniaus vandenys” („Vv”) w obecności posła na Sejm Aleksandra Popławskiego oraz mieszkańców Kuprianiszek próbowali znaleźć rozwiązanie problemu mieszkańców podwileńskiej wsi, jakim od lat jest brak wody.

„Vilniaus vandenys” proponują doprowadzenie do wsi miejskiego wodociągu z możliwością w perspektywie doprowadzenia wody do poszczególnych domów. Samorząd rejonu chce natomiast obok wodociągu budować też kanalizację. „Vv” wspierane przez samorząd miejski gotowi są zaprojektować i sfinansować budowę wodociągu jeszcze w tym roku. Rejon natomiast ma pomysł i nadzieję, że po sporządzeniu projektu uda się zdobyć grant z SAPHARD-u na jego realizację. Kiedy i czy wogóle uda się zdobyć finansowanie na razie nie wiadomo.

Wiadomo jednak, że bez zgody samorządu rejonu „Vv” nie mogą rozpocząć nawet projektowania swego planu. Po burzliwych dysku-

sjach postanowiono, że dwa projekty zostaną połączone.

Kuprianiszki, leżące kilka kilometrów od Wilna na uboczu szosy Wilno-Mińsk, od lat borykają się z brakiem wody. Miejscowość leży bowiem na wyżynie, która rozciąga się od wileńskiej Lipówki i jest znana jako najwyższe wzgórze, z którego roztaczają się krajobrazy Wilna. Dlatego też dotarcie do wód głębinowych jest tu dosyć problematyczne.

Mieszkańcy Kuprianiszek dowożą wodę ze studni artezyjskich na Lipówce, ale kiedy za każdą kroplę wody w mieście trzeba płacić, mieszkańcy okolicznych domów na Lipowej montują kłódki na studniach, zamykając tym samym przed mieszkańcami Kuprianiszek ostatni dostęp do źródeł wody pitnej.

Wprawdzie przed laty samorząd rejonu wileńskiego próbował coś z tym problemem zrobić. Zaprojektowano i wybudowano wieżę ciśnieniową, ale do wód głębinowych nie dokopano się.

Ostatnio na prośbę mieszkańców wsi poseł na Sejm Aleksander Popławski prowadził negocjacje

z samorządem miasta Wilna oraz spółką samorządową „Vilniaus vandenys” w sprawie przeprowadzenia do Kuprianiszek wodociągu miejskiego. Argumentem w negocjacjach posłużył fakt, że Kuprianiszki leżą na obrzeżu Wilna, a, jak wiadomo, samorząd rejonu wileńskiego stara się unikać jakichkolwiek inwestycji w takich miejscowościach, bo w tym celu ma w przyszłości te miejscowości mogą przejść do gestii miasta.

W rozmowach z merem Wilna poseł Popławski uzyskał zapewnienie, że miasto dołoży starań, żeby sfinansować prace budowy wodociągu, a spółka „Vv” wykona te prace. Jeszcze w styczniu spółka chciała rozpocząć prace projektowe, lecz przedtem musiała uzyskać zgodę samorządu rejonu wileńskiego. Niestety, dwa listy wysłane w tej sprawie zostały bez odpowiedzi. Kierownictwo „Vv” było zdumione takim zachowaniem się urzędników. Zaszła więc potrzeba wyjaśnienia sytuacji, co i było powodem piątkowego spotkania w Niemiezu.

Inf. wł.

Duża firma ubezpieczeniowa zatrudni osoby ambitne, aktywne i chętne do współpracy od lat 30 w charakterze doradcy ubezpieczeniowego.

Tel. (8 22) 69 06 26
(w godz. 9-17), 8 610 19026, 8 282 60157

(Zam. 107)

RAMY REPRODUKCJE

LUSTRA
różnego kształtu
i odcieni
SZYBY
do mebli,
okien i drzwi

(Zam. 086)

Vilnius, ul. Mindaugo 16
(obok „Maximy”),
tel. 33 88 19, 33 74 11

Bank zagraniczny zatrudni w Przedstawicielstwie na Litwie doświadczonych ambitnych pracowników

Od kandydatów oczekujemy:

1. Wykształcenia wyższego ekonomicznego
2. 3-5-letniego doświadczenia zawodowego w pracy w bankowości lub innej instytucji finansowej, w zakresie – rozliczeń handlu zagranicznego, obsługi kredytowej firm
3. Znajomości technik sprzedaży i zdolności negocjacyjnych
4. Umiejętności nawiązywania i podtrzymywania kontaktów personalnych
5. Zaangażowania w realizowaniu założonych celów
6. Dyspozycyjności
7. Znajomości języka angielskiego

CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przelać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 marca 2002 na adres redakcji „Kuriera Wileńskiego”.

(Zam 149)

POLISH AIRLINES

LOT Przez Warszawę bliżej!

(Zam 147)



PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOS KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020

Tradycyjny konkurs "Kuriera Wileńskiego"

„Moje dziecko w obiektywie”

Warunki konkursu

Na konkurs fotograficzny „Moje dziecko w obiektywie” zdjęcia swych maluchów mogą przysłać rodzice, babcie, dziadkowie, krewni, znajomi. Wiek dziecka nie powinien przekraczać 7 lat (na dzień 2 czerwca 2002 roku). Dzieci na zdjęciach mogą być w najróżniejszych ujęciach i sytuacjach. Zdjęcia mogą być czarno-białe lub kolorowe, dowolnego formatu. Prosimy o dobrą ich jakość. Do każdej fotografii należy załączyć wycięty z gazety kupon i wypełnić (nie kserować).

Wysłać prosimy na adres redakcji „Kuriera Wileńskiego”: „Moje dziecko w obiektywie”, Birbinių 4a, LT – 2030 Vilnius, Lietuva lub przynieść osobiście do kierownika działu promocji Zbigniewa Markowicza (tel. 60 84 44). Radzimy nie zwlekać z nadsyłaniem zdjęć, bowiem termin przyjmowania zgłoszeń mija 20 kwietnia 2002 roku. Przed Dniem Dziecka ogłosimy wyniki konkursu, a najmiłsze pociechy otrzymają nagrody w dniu swego święta. O miejscu i dacie zostaną państwo poinformowani dodatkowo.

Czekamy na fotografie Waszych pociech!



„Kochamy się bardzo, czasami kłócimy, ale nigdy się nie nudzimy!”
Krzyś i Michalek Ogintowie (Wilno)

Konkurs

„Moje dziecko w obiektywie”

Prosimy o wypełnienie kuponu i wysłanie go wraz ze zdjęciem
Imię.....
Nazwisko.....
Dzień, miesiąc, rok urodzenia.....
Telefon.....
Krótki podpis pod zdjęcie.....

Gwiazdy mówią, że w sobotę...



BARAN. Dzisiaj dokuczać Ci będzie emocjonalna huśtawka. Panuj nad emocjami i unikaj konfliktów z bliskimi. Zajmij się sprawami, które nie wymagają od Ciebie zwiększonego wysiłku ani zaangażowania. Postaraj się przede wszystkim wyciszyć i odpocząć.

BYK. Dzień upłynie Ci w doskonałym nastroju. Z powodzeniem dokończysz rozpoczęte sprawy i nie grożą Ci żadne przykre niespodzianki. Przy okazji jakiejś rozmowy, ktoś dostarczy Ci wyjątkowo interesujących informacji.

BLIŹNIĘTA. Dzisiejszy dzień nie przyniesie z sobą zbyt wielu zmian w Twoim życiu. Znacznie jednak poprawią się kontakty z bliskimi. Nie bądź zbyt aktywny i nie staraj się wypełnić całego dnia wyłącznie pracą.

RAK. Dzisiaj odczujesz dużą potrzebę kontaktów międzyludzkich. Poświęć więcej uwagi i czasu sprawom rodzinnym i domowym. Nie narzucaj jednak nikomu swojego zdania. Wszelkie rozbieżności we wspólnych sprawach pozostaw własnemu biegowi.

LEW. Dzisiaj będziesz bardziej przyjaźnie nastawiony do otoczenia. Poprawi się Twoje samopoczucie i humor. Nie bierz jednak na siebie żadnych dodatkowych obowiązków. Najlepiej zapomnij o pracy. To dobry moment, aby zająć się sprawami rodziny i domem.

PANNA. Dzisiejszy dzień powinnaś poświęcić swojej rodzinie, a przede wszystkim sprawom partnerskim. Kosmoszykuje Ci kilka niespodzianek. Mogą one mieć decydujący wpływ na Twoje życie. Nie pozwól się zaskoczyć i znajdź czas na przemyślenie planów dotyczących przyszłości.

WAGA. Od dziś duży wpływ na Twoje życie osobiste ma Wenus. Przy nawiązywaniu nowych znajomości niezbędna będzie ostrożność i rozsądek. Twoje serce może jednakowo reagować zarówno na właściwe, jak i na niewłaściwe osoby.

SKORPION. Nie powinieneś dziś narzekać na brak energii. Staraj się wykorzystać ją jak najlepiej. Uda Ci się to w godzinach popołudniowych. To także dobry czas do spotkań z dawno nie widzianymi krewnymi i znajomymi. Czas sprzyja zajęciom twórczym.

STRZELEC. Dzisiaj dokuczy Ci emocjonalna huśtawka. Nieuniknione będą też napięcia i konflikty z domownikami. Zajmij się własnymi problemami i nie zabieraj głosu w drażliwych sprawach.

KOZIOROŻEC. Dzisiaj możesz liczyć na powodzenie i wiele miłych zdarzeń. Najlepiej jednak zrobisz, jeśli zaplanujesz ten weekend z rodziną. Na pewno przyczyni się to do zacieśnienia kontaktów i poprawi wzajemne relacje.

WODNIK. Wygląda na to, że dzisiejszy dzień spędzisz w dobrym i wesołym towarzystwie. Przyda Ci się na pewno taki zastrzyk dobrej rozrywki. Nie rezygnuj z żadnego zaproszenia i możliwości zabawy.

RYBY. Z dużym powodzeniem możesz dziś kontynuować swoje sprawy. Nie przeciążaj się jednak zbyt pracą. Pamiętaj, że potrzebny Ci jest wypoczynek. Znajdź wolną chwilę i odwiedź kogoś bliskiego. Przyjemność sprawi Ci rekonesans po sklepach. Trzymaj się jednak z daleka od okazjonalnych zakupów.



Uśmiechnij się...

W środku nocy zdenerwowany mężczyzna dobija się do drzwi portierni szpitala psychiatrycznego:
– Proszę mnie wpuścić, oszalałem, potrzebuję natychmiastowej pomocy lekarskiej!
– Co?! Teraz?! W środku nocy?! – denerwuje się zaspany portier – Pan chyba zwariował!

Po czym poznać Rosjanina w Ameryce?
– Przychodzi na walki kogutów z kaczką...
– A po czym poznać, że są tam Włosi?
– Stawiają na kaczkę...
– A po czym poznać, że jest tam mafia?
– Kaczka wygrywa...

W szpitalu psychiatrycznym lekarze sprawdzają, który z pacjentów jest już zdrowy. Każą wszystkim skakać do pustego basenu. Wszyscy skoczyli, tylko jeden stoi na brzegu.
– A ty? Dlaczego nie skaczesz? – pyta jeden z lekarzy.
– Nie umiem pływać. Chciałby pan, żebym się utopił?



ELEPHAS
KRYGYNAS • KSIĘGARNIA

Vilnius, Olandų 3,
tel. 25 30 55

Wszystkie lektury szkolne,
słowniki i wydania encyklopedyczne,
bestsellery i poradniki,
czasopisma polskie.

(Zam. 015)

ATRAKCYJNE CENY!

Dom Kultury Polskiej
ma zaszczyt zaprosić Państwo
na koncert zespołu

„CANTA KOVNENSIS”

Polacy z Kowna wykonają
pieśni klasyczne, patriotyczne
i świeckie.

Koncert odbędzie się
w niedzielę, 17 marca,
o godz. 16.00

Wstęp wolny

UAB „Velga Vilnius” zatrudni pracowników następujących specjalności:

- * inżynier, konstruktor sprzętu elektrosprawalniczego;
- * operatorzy szlifierek okrągłych, wewnętrznych, profilowych;
- * ślusarz-narzędziowiec;
- * ślusarz-remontowiec pras;
- * szlancerz-nastawiacz;
- * frezer.

Pierwszeństwo mają osoby z doświadczeniem pracy w zawodzie.

Tel. 8 217 33132, 8 299 43758
(Zam. 144)

UAB „Velga Vilnius” wytwarza i sprzedaje:

- * agregaty, generatory spawalnicze;
- * stacje elektryczne, prostowniki, transformatory spawalnicze;
- * urządzenia do ładowania akumulatorów;
- * odkurzacze.

Tel. 8 217 31176, 8 299 43758,
8 285 39723 (Zam. 145)

DOKTORZY NAUK MEDYCZNYCH

(urolog, dermatowenerolog, ginekolog)
Dokładnie badają i leczą zakażenia płciowe, a także zakażenia bakteryjne, powodujące zapalenie pęcherza moczowego, jajników, macicy, gruczolu krokowego, stawów, oczu, bezpłodność, impotencję. Badamy również profilaktycznie, anonimowo, przy tym szybko. Leczymy wszelkie choroby skórne i paznokci.
Vilnius, ul. Rygas 3 "SANTAURA".
(Zam. 109) tel. (8-22)70 54 57, w godz. 9-18.

Teatr Narodowy Opery i Baletu RL

Spektakl muzyczny

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA



w wykonaniu zespołu

WILEŃSZCZYNA

5 maja o godz. 17.00
w gmachu Teatru Opery i Baletu

Bilety do nabycia od 1 kwietnia w kasie teatru (ul. Vienuolio 1)
lub w zespole (tel. 8-299-05-153).

15 marca, w piątek, o godz. 18.00

w holu Domu Kultury Polskiej

odbędzie się wernisaż prac malarki z Gdańska
Anny Szpadzińskiej-Koss

Miła atmosfera, nastrojowa muzyka, lampka wina
Serdecznie zapraszamy!

Konsulat Generalny RP w Wilnie uprzejmie informuje,
że z dniem 12 marca br. rozpoczyna rekrutację kandydatów na studia do Polski. Dokumenty przyjmowane będą w Konsulacie do dnia 15 kwietnia 2002 r. Informacja telefoniczna: 70 90 04, 70 90 05, p. Joanna Łukaszuk

Rozmowa z prof. dr hab. Józefem Podgóreckim, kierownikiem katedry komunikacji społecznej Uniwersytetu Opolskiego

„Nauka nie potrzebuje paszportu...”

Jaki jest cel wizyty Pana profesora na Litwie?

Jestem współorganizatorem Stowarzyszenia „Wilia”, również międzynarodowej konferencji polsko-litewskiej, poświęconej problematyce komunikacji w resocjalizacji. Okazuje się, że ten kontakt — wychowawca-nauczyciel w trakcie resocjalizacji jest bardzo ważny i w związku z tym chcielibyśmy zebrać więcej wiedzy na temat, jak to się odbywa na Litwie. Co w tym zakresie proponuje Litwa, a mianowicie Uniwersytet Pedagogiczny w Wilnie. W programie jest wizyta w ośrodkach penitencjarnych, typu domy poprawcze, domy opieki, izby zatrzymań, milicyjne izby dziecka, gdzie przebywają osoby złapane na przestępstwach. Innymi słowy, chodzi o ludzi zatrzymanych, którzy popełniają jakiegokolwiek wykroczenia i z którymi się prowadzi zarówno pracę wychowawczą, jak i pedagogiczną, uwzględniając konsultację lekarza czy też psychologa. O ile wiemy, na Litwie tego nie ma. Właśnie dlatego chcielibyśmy w przyszłości pokazać litewskim kolegom wzorcowe tego typu ośrodki na Opolszczyźnie.

Po to jednak, by pokazać, potrzeba niemało czasu i starań. Jakie kroki w tym kierunku już zostały poczynione?

Byliśmy na Litwie w listopadzie ubiegłego roku. Odbyło się tutaj sympozjum litewsko-polskie, na którym przedstawiłem stan penitencjarystyki polskiej na dzień dzisiejszy i przyznam, że wzbudziło to ogromne zainteresowanie strony litewskiej.

Uniwersytet w Opolu prężnie współpracuje z samorządem rejonu wileńskiego. Jakie główne kierunki tej współpracy można by było wyodrębnić?

Obecną naszą wizytę można byłoby nazwać rekreacyjno-poznawczą, ponieważ przyjechaliliśmy na zaproszenie samorządu rejonu wileńskiego na Kaziuki. Współpracujemy w różnych płaszczyznach i efektem naszej współpracy jest to, że na kierunku resocjalizacji Uniwersytetu w Opolu studiuje absolwent polskiej szkoły z rejonu wileńskiego. Jest na pierwszym roku, szczęśliwie zaliczył semestr z bardzo wysoką średnią, walczy o następną.

Kto był inicjatorem tak wartościowej i owocnej współpracy?

Inicjatorem współpracy jest Stowarzyszenie „Wilia”. Początkowo obecni członkowie Stowarzyszenia przyjeżdżali z pomocą charytatywną dla szkół polskich na Wileńszczyźnie, dla placówek kulturalnych, dla domu dziecka w Podbrodziu. Do 2000 roku działaliśmy jako grupa wolontariacka. Potem staliśmy się instytucją prawną, więc te formy współpracy rozszerzyły się i zostały przeniesione na inne poziomy. Między innymi, zaproponowaliśmy współpracę również ze środowiskami naukowymi. Pojawiła się możliwość nawiązania kontaktów z uczelniami litewskimi, tu chodziłoby o wymianę doświadczeń naukowych, publikacji i współpracy z Uniwersytetem Pedagogicznym. Jako stowarzyszenie podpisaliśmy porozumienie z samorządem rejonu wileńskiego, ponieważ współpraca ze



Prof. dr hab. Józef Podgórecki jest kierownikiem katedry komunikacji społecznej na Uniwersytecie Opolskim, członkiem rzeczywistym Akademii Nauk Pedagogicznych i Społecznych Rosyjskiej Federacji, a także stypendystą aktualnym rządu polskiego na Uniwersytecie Łomonosowa w Moskwie. Prof. Podgórecki jest autorem 22 książek, ponad 100 artykułów, poświęconych tematyce psychologii społecznej, pedagogiki, etyki. Wypromował pięciu doktorów w kraju i za granicą. Obecnie, jak mówił o sobie podczas wizyty w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, próbuje wypromować na doktora jednego kandydata do tego tytułu z Litwy.
Fot. Marian Paluszkiwicz

środowiskami polskimi jest naszym celem nadrzędnym.

Najlepszym przykładem tej współpracy jest to, że na uczelni opolskiej studiuje młodzież z Wileńszczyzny...

Na studia do Polski, jak wiadomo, można być zaakceptowanym w podwójnych naborach — mianowicie przez konsul i przez poszczególne uniwersytety. My proponujemy tę drugą formę. Znajdujemy sponsorów, którzy zajmują się studentami, oferują im w miarę przyzwoite warunki studiowania i pobytu. Tak więc, dajemy jakby szansę tym, którym się nie udało dostać na studia poprzez eliminacje w konsulacie i za pośrednictwem naszego Stowarzyszenia „Wilia” szukamy sponsorów.

Czy na Opolszczyźnie znajdują się ludzie wyrozumiali dla potrzeb kształcenia rodaków z dalekiej Wileńszczyzny?

Nazywam to paradoksem, może nie ogólnosiwiatowym, ale w każdym razie europejskim: Jak to jest, że Opolszczyzna, która nie ma bliższych związków z Wilnem, pomaga Polakom z Wileńszczyzny. Ale tak jest. I sądzę, że jest to symboliczne, bo nadaje znaczenia temu, że te związki z Polską są utrzymywane.

Uniwersytet Opolski bardzo przychylnie się ustosunkowuje do tych spraw. Może jest tak za sprawą profesora Teodora Bujnickiego, który pracuje na Uniwersytecie w Opolu, a jest legendą wileńskiej polonistyki. On, być może, pośrednio zainspirował nam rozwój współpracy w kierunku Wileńszczyzny. Wstępnie zaś do tego, by takie kroki poczynić, zainspirował Mieczysław Madziewicz (Mieczysław Madziewicz jest wiceprezesem Stowarzyszenia „Wilia”, doktorantem Uniwersytetu Opolskiego, który wspólnie z profesorem Podgóreckim i Jerzym Blewąską, członkiem Stowarzyszenia, odwiedził redakcję „KW” — przyp. autora). I to właśnie czynimy.

Jaki był początek współpracy?

Moja pierwsza wizyta była związana z przywozem książek akademickich, bo absolwentkami również Opolskiego Uniwersytetu, wcześniej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu są Litwinki, które ukończyły edukację elementarną czyli nauczanie początkowe. Mamy trzy absolwentki, które niejako sławią tę uczelnię, a tutaj sprawdzają się jako bardzo dobre nauczycielki. Czyli to wykształcenie zaowocowało w tym znaczeniu, że merytorycznie, profesjonalnie przygotowuje do pracy w klasach najmłodszych. I to też była ta myśl przewodnia, by tę pracę kontynuować.

Rozumiem, że kierunków, na których może się kształcić młodzież z Wileńszczyzny, jest niemało.

Wybór zależy od studenta. Kierunków jest bardzo wiele, wszystkie są pedagogiczne. Ale jako że na Litwie nie ma resocjalizacji szeroko rozumianej, więc specjaliści w każdym zakresie są potrzebni. Co do Polaków, którzy chcą studiować w Opolu, to na dzień dzisiejszy mamy nieformalną umowę, że co roku będziemy się starać przyjąć na studia jednego Polaka, absolwenta polskiej szkoły, przede wszystkim z rejonu wileńskiego. Tych kierunków jest ponad 20. Są kierunki prawne, ekonomiczne, nauczycielskie i inne.

Na konferencji, która się odbędzie w dniach 18-23 marca br. w Opolu, pokażemy ramy współpracy i możliwości wymiany informacji, jak też również praktyczne jej uzasadnienie.

Pierwsza tura konferencji pod egidą Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy oraz Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego odbyła się w Wilnie na przełomie października-listopada ub. roku.

Resocjalizacja to temat, który mógłby przyciągnąć uwagę nie tylko pedagogów lecz też przedstawicieli takich resortów, jak Minister-

stwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy oraz innych resortów, mających do czynienia ze sprawami wychowania.

Podejrzewam, że na razie nie miało to większego wpływu. Ponieważ nie możemy mieć wpływu na przebieg informacji tutaj. Natomiast mamy wpływ na to, jak to zorganizować u siebie i co pokazać. Myślę, że dopiero po konferencji listopadowej, bez zrozumiałstwa, udanej, bo zapewniłmy stronę teoretyczną, zdołamy przyciągnąć uwagę zainteresowanych resortów. Powiem jedno, w Polsce nad sprawami resocjalizacji czuwają cztery ministerstwa.

Litwa obecnie przeżywa moment reformowania wielu dziedzin życia społecznego. Trwa reforma szkolnictwa, w tym też instytucji opiekuńczo-wychowawczych. Może doświadczenie zaczerpnięte z pańskiej uczelni posłużyć jako pozytywne przykłady specjalistom z Litwy?

Zagraniczne doświadczenia mogą być rzeczywiście bardzo korzystne. Znalazła się okazja, by zobaczyć, jak to jest u nas, w Polsce. A więc to, co będzie przydatne, można będzie u siebie wykorzystać.

Czasy nie skąpią nam negatywnych zjawisk. Wzrasta przestępczość. Rośnie liczba rodzin antyspołecznych, liczba sierot i osób, którym trzeba się opiekować i wychowywać. Czyli problem resocjalizacji nie zaniknie.

Raczej będzie stale narastał. Patologii będzie ciągle przybywało. Wiadomo, że transformacja ustrojowa i ekonomiczna już powoduje na-

plyw innego rozumowania albo innych sposobów zachowań, które nie zawsze są w normie. I takiej młodzieży będzie przybywało. Tak jest w Polsce, która płaci dosyć sioną cenę za zbyt szybkie przejście do ustroju kapitalistycznego. Ludzie są mentalnie do tego nie przygototowani.

I w związku z tym pojawia się coś do wykorzystania i raczej nie jest to dobro, tylko raczej zło, które ma olbrzymi wpływ na sposoby zachowania się. Przyczynia się do tego też znieczulica społeczna. To nie jest moja teoria, ale z obserwacji życia wynika, że negatywne zjawiska będą się nasilały, osiągną pewien poziom. Potem, zgodnie z krzywą Gaussa-Krügera, ten poziom znacznie spadnie.

Bardzo dobrze robią i Litwini, i Polacy na Litwie, interesując się problemem resocjalizacji, a pośrednio przygotowując kadre ukierunkowaną specjalnie do tego typu pracy. W Polsce kierunki studiów, związane z resocjalizacją, są bardzo atrakcyjne. Świadczy o tym wysoki konkurs przy wstępowaniu na te studia. Jest zapotrzebowanie społeczne, siła nośna i młodzież chce studiować to, co jest może bardzo odległe, niezbyt sympatyczne, ale jednak ma przyszłość i zapewnia pracę.

Nauka nie potrzebuje paszportu. Powinniśmy zapewnić taki poziom wymiany informacji, by móc bez ograniczeń korzystać z światowych i europejskich doświadczeń edukacyjnych i naukowych.

Rozmawiała Irena Mikulewicz

Bądź z "Kurierem" na co dzień!

Wydanie codzienne — indeks 0044

1 mies.	6 mies.	9 mies.
20 Lt	120 Lt	180 Lt

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów i mieszkańców wsi — indeks 0227

1 mies.	6 mies.	9 mies.
17 Lt	102 Lt	153 Lt

Wydanie magazynowe (24 strony) — indeks 0172

1 mies.	6 mies.	9 mies.
5 Lt	30 Lt	45 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach "Księgarnia na Rudnickiej" (Rudnicką 20), "Elephas" (Olandų 3), w Domu Kultury Polskiej (Naugarduko 76), w szkołach

1 mies.	6 mies.	9 mies.	1 mies.	6 mies.	9 mies.
14 Lt	84 Lt	126 Lt	13 Lt	78 Lt	117 Lt

Prenumerata dla czytelników w Polsce

1 mies.	6 mies.	9 mies.
65 PLN	380 PLN	585 PLN

Konto bankowe: Bank Polska Kasa Opieki SA, I Oddział w Suwałkach, nr. 12401848-07711150-2700-401112-001-0000, VŠ.Į."Vilnijos žodis" z dopiskiem "prenumerata"

Prenumerata dla czytelników za granicą

1 mies.	6 mies.	9 mies.
15 USD	90 USD	135 USD

Konto bankowe: Lietuvos Žemės Ūkio Bankas, Vilniaus skyrius, b/k 260101424, nr. 101700660, VŠ.Į."Vilnijos žodis"

O prenumeracie zagranicznej prosimy poinformować redakcję: fax. 60 84 45, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt

W rejonie trockim

Kiermasz Kaziukowy w Landwarowie

W ubiegłą niedzielę w Domu Parafialnym w Landwarowie odbył się Kiermasz Kaziukowy, którego pomysłodawcami były szkoły im. H. Sienkiewicza i im. M. Simelionisa oraz organizator imprez kulturalnych w Landwarowie.

Mieszkańcy Landwarowa mogli nabyć tu szydelkowane serwetki i kocyki, oryginalne koszyki oraz inne ciekawe pamiątki do upiększenia wielkanocnego stołu. Uczennice klas szóstych polskiej szkoły przygotowały słodkie wypieki. Wyroby wykonane dziecięcymi rękami można było nabyć za symbolicznego lita. Bardziej pracochłonne wyroby były nieco droższe. Jak nas poinformowała Regina Sinkevičienė, metodyk prac szkoły im. Sienkiewicza, pieniądze odzyskane ze sprzedaży trafią do gabinetów prac szkół, które na kiermaszu wystawiły prace swych uczniów.

Prośba do premiera

Samorząd rejonu trockiego zwrócił się do premiera kraju Algirdasa Brazauskasa z prośbą, aby w tym roku na rozwój Trok przyznano ponad 2 mln litów.

Inicjatorem apelu do premiera kraju jest doradca Algirdasa Brazauskasa Algirdas Vapšys, który po spotkaniu z przedstawicielami samorządu rejonu, Parku Narodowego, Muzeum oraz innych instytucji Trok zdecydował, że jedynie celowa dotacja ze środków Funduszu Drogowego i Rozwoju potrafi zmienić sytuację tego reprezentacyjnego miasta Litwy.

Alina Sobolewska

W rejonie wileńskim

„Na przelaj przez cudzy ogród”

20 grudnia ub. roku na łamach „Kuriera Wileńskiego” w publikacji „Na przelaj przez cudzy ogród” został opisany spór o drogę, trwający trzy lata w Awieżniach.

Do redakcji zwróciła się grupa mieszkańców tego osiedla, m. in. Wieniamin i Łukierija Abramyczewowie, Jadwiga i Stanisław Zacharewiczowie, Teresa Griszko, Aldona Šlaustienė, Albertas Ščerbavičius i inni zamieszkali przy ul. Naujoji i Gėlių awieżnianie, którzy oświadczyli, że się nie zgadzają z wniesionymi do generalnego planu ich osiedla poprawkami. Na ich podstawie przez ogrody Abramyczewa i Griszko przeprowadzono drogę.

Jak się okazało, droga ta, nazwana „gospodarczym dojazdem”, potrzebna była Czesławie Stepczuk. Pobudowała ona w pobliżu cudzych ogrodów obiekt, czyli, według informacji sąsiadów, warsztat naprawy samochodów. Cały transport ruszyłby ulicą Naujoji i dalej przez grzędy wymienionych właścicieli do ewentualnego warsztatu.

W artykule zostały wyluszczone racje pokrzywdzonych i podkreślone, że taka droga mogła powstać tylko za zgodą właścicieli danego terenu. Jak wyjaśniła redakcja, w toku rozpatrywania skargi czytelników z Awieżni, takiej zgody Stepczukom ani Abramyczew, ani jego sąsiedzi nie udzielali. Jednak 12 kwietnia 1999 roku Zarząd samorządu rejonu wileńskiego przyjął postanowienie „O korekcie części detalicznego planu osiedla Awieżnie”, uprawomocniające drogę przez ogrody. Ponieważ dane postanowienie nie zostało przez samorząd unieważnione, mimo licznych skarg mieszkańców ul. Naujoji, nie pozostawało im nic innego jak zwrócić się do sądu. 1 marca Wileński Okręgowy Sąd Administracyjny ogłosił decyzję, na mocy której zostało unieważnione postanowienie Zarządu nr 223 z dn. 12 kwietnia 1999 r. Po 14 dniach nabierze ono mocy prawnej, o ile samorząd nie zaskarży wyroku sądu.

Jadwiga Podmostko

W rejonie święciańskim

Książki o Święcianach

W rejonowej bibliotece publicznej odbyła się promocja książki doktora nauk humanistycznych Jonasa Juodgalvisa „Święciany: posiadłość — miasteczko — miasto”. Jest to już trzecia książka badacza naszego regionu. Wcześniej ukazały się książki: „Ziemia święciańska”, „Powstaniec-ksiądz Labutis”.

Jak informuje autor, w tej książce skoncentrował się on przede wszystkim na dziejach miasta, znanych jego mieszkańcom, którzy tworzyli oblicze miasta. Juodgalvis serdecznie podziękował za pomoc w wydaniu książki nie tylko dostojnym gościom — wiceprzewodniczącemu Sejmu Česlovasowi Juršenasowi, prof. Kazimierz Prunskienė, merowi rejonu Vytautasowi Vygelisowi, ale też krajoznawcom.

Nagroda dla mistrza

Podczas halowych mistrzostw lekkoatletycznych Litwy dobrze się spisał lekkoatleta rejonu Rajmund Turla. Zdobył on aż dwa złote medale.

Nie udało się jednak od razu uhonorować zawodnika w rejonie, gdyż udał się on na zawody międzynarodowe. W tym roku lekkoatleta weźmie udział w mistrzostwach Europy. Tuż po powrocie mer rejonu Vygelis złożył mu gratulacje, wręczył dyplom honorowy samorządu rejonowego oraz premię 500 Lt.

Poszukiwana przyczepa

We wsi Kackonis w strefie przygranicznej zatrzymano Dainiusa Gailiūsa, który w stanie nietrzeźwym prowadził swoje „Žiguli”.

Pogranicznicy poprosili o pomoc policję drogową i zatrzymali naruszciciela. A oto w końcu lutego na strażnicy aduciskiej pogranicznicy zatrzymali „Mercedes-Benz” z przyczepą, należąca do obywatela Białorusi Siergieja Senko. Okazało się, że przyczepa ta od dawna jest poszukiwana na Litwie.

Zenon Samulewicz

Dzieci narodowości karaimskiej rysują Troki

Możliwość wykazania się i zachowania języka

Plastyk Nadeżda Zajanczkowska oraz dyrekcja Trockiego Parku Narodowego oczekują decyzji Ministerstwa Kultury w sprawie wsparcia kolejnego projektu. Zapoczątkowany w roku ubiegłym międzynarodowy plener z udziałem dzieci narodowości karaimskiej z Litwy, Polski oraz Ukrainy mógłby w tym roku stać się dwutygodniowym obozem nie tylko kulturowym i plastycznym, ale też językowym.

Nadeżda Zajanczkowska, jak sama zaznacza, nie jest zawodowym plastykiem, chociaż, oglądając jej prace, można co do tego mieć wątpliwości. Od dwudziestu pięciu lat jest pracownikiem biblioteki, a zamiłowania plastyczne miała od dzieciństwa. Na pomysł organizowania zajęć czy pleneru, jak żartuje, wpadła na widok... lodówki, a raczej przypiętych do jej drzwi dziecęcych rysunków, które zobaczyła u swych znajomych i krewnych. Podjęła wówczas przygotowania i pomysł został zrealizowany latem ubiegłego roku dzięki poparciu dyrekcji TPN.

Zdaniem pomysłodawczyni pleneru, takie zajęcia nie tylko umożliwiają przekazanie pewnych umiejętności, poznanie siebie, ale też stanowi to swoiste zaprezentowanie ludziom innej narodowości świata odbieranego przez dzieci narodowości karaimskiej. Karaimi zamieszkują ziemię trocką od 1397 roku. Troki od zawsze były uważane za stolicę Karaimów, dlatego latem w gościnę do babć i dziadków przyjeżdża tu wiele dzieci. Plener uzyskał charakter międzynarodowy, ponieważ do udziału w nim zgłosili się również Karaimi z innych krajów, w tym z Ukrainy i Polski.

Rysowali siebie i swoje „Małe Miasto”

„Małym Miastem”, od dawna nazywano część starówki trockiej, w większości zamieszkałej do dziś przez Karaimów. Właśnie dzięki nim dotychczas zachowała się niepowtarzalna atmosfera tego zakątka Trok, co stanowi ogromną wartość historyczną. Dzieci rysowały siebie i swoje „Małe Miasto”, rysunki były bardzo intensywne, barwne, pełne ekspresji, co, zdaniem kierowniczkini, jest spowodowane typowo wschodnim temperamentem.

— Dzieci w wieku od sześciu do piętnastu lat rysowały Troki posługując się bardzo różnymi technikami. Najmłodsze ołówkami, starsze



Nadezda Zajanczkowska z uczestnikami plenerów

farbami. Niektóre z nich po raz pierwszy miały do czynienia nie tylko z farbami olejnymi, ale też z plastyką w ogóle. Nie stawialiśmy sobie za cel nauczania dzieci rysowania, chcieliśmy po prostu stworzyć im możliwość wykazania się, być może nawet odnalezienia siebie — zaznaczyła pani Nadezda.

W starym świrnie

Prace dzieci prezentowano w starym zabytkowym świrnie w Zatroczu, który, zdaniem Zajanczkowskiej, jak ułaj, pasował do takiej wystawy. W czasie wystawy dzieci przygotowały również inscenizację legendy karaimskiej o koniu Witolda Wielkiego.

— Karaimów na Litwie nie jest zbyt wielu, dlatego zebrane dzieci nie tylko znały się ze sobą, ale też łączyło je pokrewieństwo. Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w inscenizacjach. Planujemy, aby w przyszłości również zrobić coś podobnego, tym bardziej, że historia jest bardzo bogata.

Bardzo ważnym aspektem w wychowaniu naszych dzieci jest zachowanie nie tylko tradycji, kultury, ale, nawet, przede wszystkim — języka.

Podobne imprezy powinny stać się swego rodzaju szkołą nauki języka karaimskiego. Nasi rodzice pięknie mówią, czytają po karaimsku, moje pokolenie ma już z tym pewne problemy, dlatego już dziś powinniśmy zadbać o naukę języka naszych dzieci. Planujemy, by w tym roku dzieci miały możliwość chociażby dwutygodniowych zajęć nie tylko plastycznych, ale też językowych — wyraziła nadzieję pani Nadezda. — Chcielibyśmy w przyszłości wydać zbiorek legend karaimskich. Zachęć Karaimów z innych krajów do uczestniczenia w naszych imprezach i świętach. W końcu Litwa bez Karaimów żyła jedynie 400 lat, i o wiele więcej z przedstawicielami naszej narodowości — powiedziała na zakończenie Nadezda Zajanczkowska. Ubiegłoroczny plener odbył się dzięki wsparciu Wspólnoty Kulturalnej Karaimów Litwy oraz dyrekcji Trockiego Parku Narodowego. W tym roku do Ministerstwa Kultury zgłoszono odpowiedni wniosek z nadzieją, że instytucje państwowe również w pewnym stopniu wspomogą inicjatywę mniejszości karaimskiej na Litwie.

Alina Sobolewska
Fot. Nadezda Zajanczkowska



Migawki z przedstawienia legendy karaimskiej

Świat — polityka — pieniądze

Euro nad Tamizą

Wielka Brytania nie jest już taka wielka, jak kiedyś. Przed wiekiem wciąż jeszcze najpotężniejsza gospodarka dzisiaj zadowalać musi się czwartą pozycją na świecie. Ale i to miejsce nie jest pewne. Zależy, jak liczyć. Jeśli mierzyć produkt krajowy brutto według bieżącego kursu walutowego, to wyżej plasują się tylko USA, Niemcy i Japonia.

Według szacunków opartych o parytet siły nabywczej — a ta kategoria lepiej odzwierciedla rzeczywisty poziom dochodu i rozwoju, gdyż uwzględnia realną siłę nabywczą, a więc odpowiada na pytanie, ile dóbr i usług faktycznie można kupić za określony dochód — udział tych trzech lokomotyw światowej gospodarki w zagregowanym PKB dla całego OECD wynosi odpowiednio 37,1, 12,1 i 7,6 procent. Wielka Brytania zaś partycypuje w nim w 5,3 procent z PKB wynoszącym około 1,45 biliona dolarów. Za nią w kolejności idą Francja i Włochy, przy czym dzielące je różnice stają się nieistotne, jeśli porównań dokonamy nie w oparciu o bieżący kurs walutowy, a właśnie parytet siły nabywczej. Wówczas Francja i Włochy mają taki sam, jak Wielka Brytania, udział w PKB całego OECD, wynoszący 5,3 procent. Polska — dla porównania — wnosi doń 1,3 procent, tyle, ile w sumie pozostałe kraje członkowskie z grona gospodarzek posocjalistycznych, czyli Czechy, Słowacja i Węgry, mające udziały odpowiednio w wysokości 0,5, 0,2 i 0,5 procent.

Pośród 30 członków OECD brytyjski PKB na mieszkańca liczony parytetem siły nabywczej dokładnie równa się przeciętnemu dochodowi dla tego ugrupowania zaawansowanych gospodarek rynkowych i wynosi około 24.300 dolarów. Polska — według tej samej miary — ma dochód w wysokości około 9.400 dolarów (więcej od zamykających listę Meksyku i Turcji), choć pewnie wielu z nas tak wysoki jego poziom zaskakuje. Bierze się to stąd, że w Polsce za równowartość 1 USD, wyrażoną w złotych, można z reprezentatywnego koszyka kupić dwa razy tyle dóbr i usług, co w USA i aż trzy razy więcej niż w Wielkiej Brytanii. Innymi słowy, nasz dochód narodowy jest dwa razy wyższy od nominalnego, jeśli liczyć go według parytetu siły nabywczej, gdyż za złoto można de facto kupić w Polsce tyle samo, ile w USA za około pół dolara albo w Londynie za mniej więcej 25 pensów.

Dla Brytyjczyków wszakże nie to jest ważne, a fakt, że z jednej stro-

ny dogoniły ich Francja i Włochy, a z drugiej — przegonili Irlandczyki. Chociaż wkład Irlandii do PKB całego OECD jest jeszcze mniejszy niż Polski (0,4 procent), to ich dochód na głowę (prawie 29 tysięcy dolarów) przewyższa brytyjski już o bez mała 20 procent. To, co kiedyś wydawało się poza sferą marzeń, dzisiaj jest faktem. To tak, jakby Polacy po wiekach różnie znaczonej przez historię mogli się cieszyć obecnie dochodem na mieszkańca większym niż odwieczny sąsiad i rywal zarazem — Niemcy. Cóż, musimy na to jeszcze trochę zapracować...

A tam poprawia to nastroje jednym wyspiarzom i psuje drugim, choć z pewnością Brytyjczycy przez wiele jeszcze lat żyć będą na dużo wyższym poziomie niż Irlandczyki czy nawet Włosi. A to dlatego, że standard życia jest nie tylko funkcją bieżącego strumienia dochodów, ale także bogactwa, czyli zasobów zakumulowanych w przeszłości. A tych — jak wiadomo — Brytyjczycy przez wieki swej imperialnej potęgi, a także już bardziej współcześnie, zgromadzili nadzwyczaj dużo. Nadal zatem czerpią znaczne dochody z zysków płynących z zagranicznych inwestycji, ulokowanych zarówno w innych wysoko rozwiniętych gospodarkach, jak i na nowych, wylaniających się — także posocjalistycznych — rynkach.

Stąd też słaba koniunktura na wewnętrznym rynku nie doskwiera aż tak bardzo, jak w innych krajach. Problemy jednak tworzy. Są regiony, gdzie stagnacja produkcji jest wyraźnie odczuwana. Są przemysły, dla których kurczą się dotychczasowe rynki zbytu. Notowania na londyńskiej giełdzie są słabe, a indeks FTSE 100 plasuje się o jedną czwartą poniżej szczytowego poziomu sprzed kilkunastu miesięcy. Podobnie zresztą jak w wielu innych rozwiniętych krajach, chociażby w Belgii, Danii czy Szwajcarii.

W ostatnim okresie dynamika produkcji w Wielkiej Brytanii osłabła, podobnie jak w innych czotowych gospodarkach świata, ale na nieco mniejszą skalę. Choć w czwartym kwartale minionego roku w ogóle nie odnotowano wzrostu w porównaniu z kwartałem poprzednim, to jednak w skali całego 2001 roku PKB zwiększył się realnie o 2,4 procent, a więc szybciej niż we Francji (2,1 procent), Włoszech (1,8) i Niemczech (0,7), a także w USA (1,1) i Japonii (0,4). Jednak w Wielkiej Brytanii, w odróżnieniu od Niemiec i USA, udało się utrzy-

mać w ryzach bezrobocie, którego stopa, podobnie jak przed rokiem, wynosi 5,2 procent. Natomiast w roku 2002 spodziewać się można wzrostu PKB o 1,9 procent, a więc wciąż więcej niż w USA (1,2 procent) czy na obszarze euro (1,1 procent).

Na długą metę główne wyzwania dla rządu Tony Blaira, który ma przed sobą co najmniej jeszcze trzy lata, to zagwarantowanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego i utrzymania pod kontrolą niskiego bezrobocia oraz poprawa konkurencyjności brytyjskiej gospodarki. Problem w tym, jak to robić, pozostając wciąż jednym z głównych graczy na globalnej scenie. Na tym tle coraz większej ostrości nabiera kwestia przystąpienia Wielkiej Brytanii do euro. Wkrótce odbędzie się referendum na ten temat i choć wszystkie ekonomiczne racje przemawiają na rzecz przyjęcia wspólnego europejskiego pieniądza, to jednak siła tradycji i typowo brytyjskie (a dokładniej angielskie) sentymenty mogą wziąć górę. Byłaby to bardzo zła nowina dla całej Unii Europejskiej, także dla nas. W interesie bowiem integrującej się Europy jest to, aby euro objęło możliwie jak najszerszy jej obszar, zmniejszając przy sposobności koszty transakcyjne i podnosząc konkurencyjność starego kontynentu wobec reszty gospodarki światowej.

Wiele zależy tutaj osobiście od Tony Blaira i siły perswazji, acz jego gwiazda jakby trochę ostatnio przyblakła. Nie ma on łatwych dni i to nawet nie z powodu trudności stricte ekonomicznych, ale raczej natury politycznej, związanych między innymi z finansowaniem rządzącej partii i nieroztropnymi postępkami jednego z ministrów labourzystowskiego rządu. Jednakże bez autorytetu premiera i jego osobistego zaangażowania nie da się Brytyjczyków namówić na porzucenie funta szterlinga. A wtedy nadal będziemy musieli wymieniać „nasze” euro na ich funty, narażając się na nieoczekiwane wahnięcia kursów i dając przy tym sporo zarobić pośrednikom — tak tym z wielkich banków City przy okazji finansowania wymiany towarowej i obsługi transferów kapitału, jak i tym z małych kantorów na Regent Street podczas zakupów książek, CD i ciuchów w okolicach Piccadilly Circus.

Grzegorz W. Kołodko
<http://kolodko.tiger.edu.pl>
Londyn, 11 lutego 2001 r.

Specjalnie dla
„Kuriera Wileńskiego”

Ceny żywności na targowiskach wileńskich

Ceny w litach za 1 kg lub 1 litr	Rynek Kalwaryjski	Rynek „Hale”
Mięso i wędliny		
Szynka wieprzowa z kością	9	8,50
Szynka wieprzowa bez kości	9,50-10	9,50
Żeberka wieprzowe	8,50-9,50	9
Wołowina bez kości	8-9,50	9
Wołowina z kością	8,50	8
Wątróbka wieprzowa	6-5,80	6-5,90
Wątróbka wołowa	6,50	6
Cielęcina bez kości	13-14	13
Cielęcina z kością	10-11	11,50
Żeberka cielęce	10	9-10
Boczek wieprzowy świeży	9-10	9
Schab	15	14-15
Karkowina	12	12
Baranina	17	18
Ślonina solona	8,50-10	9
Ślonina świeża	6-9	5-9
Kurczaki mrożone	6,80-8	7,50-8,20
Wątróbka kurza	6,80	6,80-6,50
Jelita grube 1 m	2	2
Jelita cienkie 1 m	1	1
Sadło	3,50	3
Udka kurze	6,80	5,90-6,20
Szynka wędzona	15-16	16
Kielbasy wędzone	10-28	8-26
Połędwica wędzona	16-18	15-16
Ślonina wędzona	9-14	8-12
Boczek wędzony na gorąco	12-14	12-13,90
Boczek wędzony na zimno	12-13	11-12
Nabiał		
Mleko	1,20	1,20
Twaróg	5-6	5-6
Śmietana	7	6-7
Jajka	2,30-2,60	1,66-2,40
Jajka wiejskie	4	3,50-4
Warzywa i owoce		
Ziemniaki	1-1,50	1-1,40
Buraczki	0,60	0,50-0,60
Marchewka	0,70	0,50-0,60
Cebula	1,20-1	1,30-0,90
Papryka	6-7	5-8
Pomidory	2-4	3,50
Grzyby marynowane (0,5 litra)	4	3,50
Jabłka	1-2,50	0,95-1,80
Por 1 szt.	1-1,50	0,80-2,00

Wczoraj na obu rynkach ceny mięsa oraz innych produktów były raczej stabilne, ale kupujących nie było zbyt wielu. Tradycyjnie najwięcej kupowano tulipany. Jeden tulipanik kosztował od litra do 1,50 Lt. Drobne różyczki — od 2 do 3 litów. I choć kwiaciarek było dużo, wybór kwiatów również, ale z okazji święta kobiet nikt się nie targował... J. T.

Liberałowie wzywają rząd do odwołania decyzji

Płacić więcej nie można

Liderzy opozycyjnego Litewskiego Związku Liberałów (LZL) Eugenius Gentvilas i mer Wilna Artūras Zuokas apelują do rządu o odwołanie jego decyzji o zwiększeniu podatku dzierżawnego za ziemię.

Na konferencji prasowej w Sejmie liberałowie krytykowali podjętą w październiku 2001 r. uchwałę rządu, zgodnie z którą, według różnych obliczeń, podatek dzierżawny za ziemię zwiększyłby się z 4 do 20, a w niektórych przypadkach — 40 razy. Do początku br. na Litwie faktycznie obowiązywał podatek dzierżawny za ziemię 1,5 proc.

„Przed wszystkim nowy podatek uderzy po samych przedsiębiorstwach samorządowych. Właśnie one — przedsiębiorstwa wodociągowe, sieci ciepłownicze, zajęzione autobusowe zajmują największe terytoria i będą musiały płacić największe podatki” — powiedział Gentvilas. Zuokas oświadczył, że Samorząd Wileński niedawno zwracał się do rządu i Ministerstwa Finansów z prośbą o przewidowanie uchwały rządu oraz powrót do wcześniejszego trybu lub ekonomiczne uzasadnienie takiego zwiększenia podatku

dzierżawnego za ziemię. Powiedział on, że do Samorządu Wileńskiego już się zwracało 18 przedsiębiorstw z prośbą o zmniejszenie podatku dzierżawnego za ziemię. Zdaniem mera Wilna, samorząd najprawdopodobniej zmniejszy podatek dzierżawny dla przedsiębiorstw. Jednocześnie zaznaczył on, że nie należy tym „spekulować” planując budżet samorządu na rok przyszły i odpowiednio zmniejszać jego dochody.

Zdaniem liberałów, najbardziej wadliwe w nowym trybie naliczania podatku za dzierżawę ziemi jest to, że zależnie od parceli bądź znajdującej się w jej sąsiedztwie infrastruktury, może się zwiększyć wartość ziemi.

W ten sposób cierpią zarówno sąsiedzi droższych działek, jak też osoby czy spółki, inwestujące w infrastrukturę wydzierżawionych działek, gdyż z tego powodu rośnie wartość dzierżawionej ziemi i podatek dzierżawny.

Jak stwierdził Zuokas, w ub. roku Samorząd Wileński zebrał około 11 mln Lt podatku za dzierżawę ziemi, a w tym roku zamierza zebrać blisko 12 mln Lt. (BNS)

MEDICINOS BANKAS

WASZE OSZCZĘDNOŚCI SĄ UBEZPIECZONE PRZEZ PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE "INDĒLIŲ DRAUDIMO FONDAS" ROCZNE NORMY ODSETEK TERMINOWYCH LOKAT DLA MIESZKAŃCÓW

	1-2 mies.	3-5 mies.	6-8 mies.	9-12 mies.	13-18 mies.	19-24 mies.	25-36 mies.	37-48 mies.	49 mies. i dłużej
LITY	3,25%	3,75%	4,40%	4,65%	4,95%	5,00%	5,40%	5,40%	5,40%
EURO	3,50%	3,75%	4,30%	4,35%	4,50%	4,60%	4,70%	4,70%	4,70%
USD	2,00%	2,10%	2,30%	2,35%	2,50%	2,60%	3,00%	3,25%	3,50%

Minimalny wkład: 400 litów, 100 euro, 100 USD

W WILNIE: PAMĖNKALNIO G. 40, TEL.: (22) 62 90 89, (5) 2 12 33 21

W WILNIE: J. DOBKĖVIČIAUS G. 6, TEL.: (22) 32 91 35, 32 91 40.

W WILNIE: VOKIEČIŲ G. 28/17 - 23, TEL. (5) 2 12 13 48.

W KOWNIE: VYTAUTO PR. 14, TEL.: (27) 32 30 84, 20 15 48.

W KŁAJPEDZIE: ŠERMUKŠNIŲ G. 1, TEL. (26) 31 01 98.

W KUPISZKACH: L. STUOKOS - GUCEVIČIAUS AL. 9, TEL. (231) 3 56 01.

W SULECZNIKACH: VILNIAUS G. 63, TEL. (250) 5 15 93.

W ŁÓDZIEJACH: SEINIŲ G. 12, TEL. (318) 5 13 02.

www.medbank.lt

(Zam. 146)

Doroczny maraton kaziukowy na Ziemi Warmińskiej

Lekcja polskości z Wileńszczyzny

(Dokończenie ze str. 1)

Kętrzyn — pierwszy na trasie

Jest to piękny stary gród nad Gubrem, który powitał wilnian słońcem. Wprawdzie pogoda była chłodna i wietrzna. Jednak na nasz przyjazd wyrzało słońce i od tej chwili pogodny nastrój towarzyszył ekipie wileńskiej na całej trasie kaziukowej.

W Ratuszu powitały wilniuków władze miasta z burmistrzem Tadeuszem Mordasiewiczem na czele. Przybyła też na spotkanie gości pani Maria Rutkowska-Kupran, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Kętrzynie. Wkrótce dała się słyszeć swojska melodia i nasze wileńskie piosenki. Wykonali je goście z Węgorzewa, z tamtejszego Muzeum Etnograficznego, którzy specjalnie przybyli na powitanie gości z Ziemi Wileńskiej.

Warto nadmienić, że w trwającym już 13 lat maratonie kaziukowym pod patronatem „Kuriera Wileńskiego”, w Kętrzynie gościliśmy tylko raz. Zrozumiałe więc było zainteresowanie mieszkańców tego miasta tegoroczną imprezą.

Już samo powitanie ekipy w Ratuszu przez burmistrza, który na ręce zastępcy redaktora Krystyny Adamowicz złożył złocisty bochen chleba, mówiąc, że wizyta wilnian — to przypomnienie wielu kętrzyńskianom swoich korzeni, to przekaz tradycji, to powrót do źródeł, którymi żyją Polacy pod każdą szerokością geograficzną.

Prezes pani Maria, rodem z Dzieńwieszek, nie wygłaszała przemówienia, tylko całą, prawie 70-osobową ekipę serdecznie zaprosiła do stolów, suto zastawionych gorącym bigosem z grzybkami, pączkami i... wileńskimi ziemniaczanymi blinami z „pomaczką”. Jest to bodaj najbardziej rozpoznawcze danie dla każdego wilniuka.

Jak później pani Maria powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu”, Towarzystwo Miłośników, któremu przewodniczy ponad 10 lat, organizuje dużo imprez, mających na celu przybliżenie Wilna, jego niepowtarzalnej aury i tradycji mieszkańcom Kętrzyna.

W Miejskim Ośrodku Kultury

przez dłuższy czas eksponowano stare pamiątki „Z wileńskiego kuferka”. Zgromadzono zdjęcia, robótki, obrazki, kapy, serwety i inne eksponaty z dawnych czasów. Odbywały się rozmowy przy herbacie o przedwojennym Wilnie, dzielono się wspomnieniami. Pani Maria cieszyła się, że młodzież szkolna również jest zainteresowana kulturą kresową.

Pani Maria urodziła się w Dzieńwieszkach. Była podlotkiem, gdy rodzice zdecydowali się na wyjazd do Polski. Wielokrotnie odwiedzała później rodzinne strony. Jako była nauczycielka geografii dużo opowiadała uczniom o Wileńszczyźnie. Mówi, że działalność w Towarzystwie wypełnia teraz, gdy jest na rencie, cały wolny czas, ponadto pozwala żyć z tym, co jest sercu bliskie.

Pani Maria przedstawiła obecnym drugą „wilniuczkę” Annę Andrzejewską, urodzoną w Dukaszach. To ona napiekła całe góry placków ziemniaczanych, które tak bardzo nam smakowały.

Burmistrz Kętrzyna Mordasiewicz nie bez poczucia dumy opowiedział o tym, że od XVI wieku ich miasto było poważnym ośrodkiem polskości na Warmii. Ludność tu nigdy nie uległa germanizacji. Dawną nazwę miasta Rastemborg w r. 1946 zamieniono na obecną na cześć zasłużonego badacza Warmii i Mazur, wielkiego patriotę polskiego Wojciecha Kętrzyńskiego.

W pobliżu Kętrzyna znajdowała się podczas drugiej wojny światowej główna kwatera Hitlera, słynna Wilcza Jama.

Miasto słynie też z pięknego średniowiecznego zamku, na którym właśnie odbywała się impreza „kaziuki-wilniuki”. Nie da się zapomnieć uroczystego powitania, jakie zgotowano nam na zamku. W wypełnionej po brzegi sali uszeregowali się młodzi kosynierzy w niebiesko-czerwonych mundurach z dzidami w rękach, tworząc żywy szpaler, przez który szła ekipa wileńska, witana burzliwymi oklaskami. Bo czyż można nie oklaskować czystego jak kryształ głosu Wioletty Poszkaite, dziewczyny talentu „Kuriera Wileńskiego”, albo słuchając wiązanki wileńskich melodii w wykonaniu „Sużaniarki”!

A gdy na scenę weszła młoda



Polonez wileński w wykonaniu „Wili” — to piękno i polskość przywiezione z Wilna

i pełna werwy „Wilia”, widzowie aż z krzeseł powstawali. Ten pierwszy kaziukowy występ był poważnym egzaminem dla młodych kierowniczek zespołu Renaty Brasel i Jolanty Nowickiej. Wypadł doskonale. Cieszy, że źródła zasilające nasz najstarszy zespół pieśni i tańca, który za trzy lata będzie obchodził jubileusz swego 50-lecia, nie wysychają. Napełniają się świeżą wodą, czyli młodzieżą.

Salwami śmiechu witano gwędy Franukowej i Wincuka, o którym ona powiedziała: „Ależ i rozżarszy się ty, Wincuku, że guziki na brzuchu nie zaszpiłają się.” Ten nie pozostał w długu i też dopiął, że powie Franuku, co ona tu, w Polsce, wyprawiała.

Takie koncerty, gdzie śmiech i łzy łączą się w jedno, należy widzieć. Pozostawiają w duszy ślad na całe życie.

W Olsztynie — spacer po Wilnie

Jak się okazało, bilety wszędzie trzeba było kupować zawcza-

su. Bo jeżeli ktokolwiek zostawił to na ostatnią chwilę, mógł nawet nie próbować tu się dostać. Najwyżej można było skorzystać z kiermaszu, jak to było w olsztyńskim teatrze im. Jaracza.

Z samego rana, tuż po mszy porannej, olsztyniacy ruszyli na spotkanie z Wilnem, by nabyć palmę, niosącą w sobie zapach opuszczonej przed laty ziemi, by delektować się przedwojennym przysmakiem — obwarzankiem, co prawda, nie smorgońskim, a wileńskim, by na własne oczy pooglądać wyroby twórców ludowych, które są z każdym rokiem coraz bardziej różnorodne i piękne.

Szczęściami mogli się uważać ci, którzy dostali się do wypełnionej po brzegi sali teatru im. Jaracza, by w ciągu kilku godzin „pobyć” na Wileńszczyźnie. O tę podróż w znakomity sposób zatroszczył się Marek Marcinkowski, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, który witając drogie gości z Wileńszczyzny, jak też widzów, zaprosił wszystkich „do podróży w wyobraźni do Wilna”, miasta dla wielu lat dziecięcych. Należy przyznać, że był doskonałym przewodnikiem, bo kiedy „oprowadzał” uliczkami, „zaglądając” do kościołów wileń-

skich (z pomocą slajdów), to niejednemu siedzącemu na sali iza się zakręciła.

Zakręciła się też przy pierwszym numerze solowym „Dziewczyny talentu „Kuriera Wileńskiego” Wioletty Poszkaite, która niezwykle uczuciowo zaśpiewała piosenkę o „kraju rodzinnym matki mej...”

Opisać każdy numer koncertu nie sposób. Bo któż odda klimat autentyczności zespołu śpiewaczego „Sużaniarka” pod kierunkiem Margarity Krzyżewskiej, który nie tylko pięknie śpiewa, ale też ma niezwykle instrumenty muzyczne. W rękach tych pań nawet zwykły dzbanek, łyżki, terlica — grają. A serce każdego dosłownie płacze, kiedy Janina Anusewicz wykonuje piosenkę o naszej śpiewnej mowie, która z tychże serc wypływa (słowa A. Śnieżki).

Licząca prawie półwiecze „Wilia” zaskoczyła... młodością, zarówno chóru, jak też grupy tanecznej. Zaskoczyła też programem bardzo rodzimym znad Wili się wywodzącym i pięknym jego wykonaniem. A już takie tańce, jak z palmami, sercami, no i ludowymi — litewskimi — to prawdziwa uczta dla każdego wilniuka.



„Sużaniarka” na kaziukowym święcie w Lidzbarku była po raz pierwszy. Słuchając jej pieśni niejeden widz zapłakał...



Krzysztof Daukszewicz i Ciotka Franukowa przekomarzali się w dowcipach i wychodziło to im doskonale

REPORTAŻ

Nic więc dziwnego, że Jerzy Czesław Małkowski, prezydent Olsztyna, nazwany tu pierwszym wilnianinem w Olsztynie, bo pochodzi z naszego miasta, m. in. powiedział: "Kontynuujecie takie piękne treści kulturalne, których u nas może już nawet brakuje, pamiętajcie, co to jest patriotyzm. Już zawczasu zapraszam na zbliżające się 650-lecie Olsztyna, będziecie prawdziwym rodzinie artystycznym. Do spotkania więc w roku przyszyliśmy."

W Bartoszcach dla wilniuków — szarlotka

Takiego rodzimego klimatu, który się odczuwa tuż przy wejściu do holu, gdzie zaplanowany jest kiermasz wyrobów twórców ludowych, trudno nie podziwiać. Ciasto, pączki, herbata, kawa, no i wspaniała szarlotka — wszystko to oczekuje już na wstępie każdego wilniuka, by zapomnieć o trudach przejażdżek i poczuł się swojsko, jak w domu.

Gospodarz miasta Marian Wietrak nie ukrywał radości z przybycia zarówno gości, jak też mieszkańców Bartoszc, którzy „swą obecnością wspierają rodaków”. Bo sala, jak zawsze, jest wypełniona i bardzo czule reagująca na każdy numer. Franukowa i Wincuk są dosłownie rozrywani, bo wystarczy, że na chwilę któryś z nich opuści scenę, to już z nim się wita ktoś z mieszkańców tego miasta, jak ze swoim.

Bartoszyce przygotowały też własne powitanie artystyczne — występ kapeli „Zapaski”, która śpiewa już 14 lat.

W starym pięknym zamku, w kawiarni Kazimierza Kamińskiego (no, a jakże, jak kaziuk, to i Kazimierz), oczekuje nie tylko kolacja, ale też świetna orkiestra, która wykonała nie tylko swe własne przeboje, ale również z Wileńszczyzny i Lwowa. Gdyby to nie czas naglił... Już późne godziny nocne, a przecież nazajutrz — Lidzbark Warmiński.

Lidzbarska gala nie ma sobie równych

Nie ma sobie równych chociażby dlatego, że właśnie to cudowne miasto na Warmii zapoczątkowało wojaż z Wileńszczyzny "kaziuka". Teraz ten towar z eksportu zadomowił się niemal w całej Polsce, bo przecież po całej Macierzy rozsiani są wilniuki. Na galę kaziukową do Lidzbarku przyjeżdżają nawet wilniuki z Olsztyna czy Kętrzyna, gdyż, jak uważają, tutaj klimat jest niepowtarzalny. Może sprawia ten klimat pachnąca kiszka ziemniaczana czy prawdziwie wileńskie kolduny z majerankiem, wypieczone rękami sędziwych już, ale pełnych wewry pań z Wilna, być może dlatego, że tu organizatorzy w osobie dyrektora Domu Kultury Władysława Strutyńskiego i jego zastępcy Jolanty Adamczyk czują odpowiedzialność za przebieg "kaziuków-wilniuków" na całej ziemi Warmii i Mazur. Bo to oni uściślają trasę gościnnych

występów i nam towarzyszą. I zawsze ocierają łzy ze wzruszenia od gwary wileńskiej i melodii stron rodzinnych.

Pan Wladek już po raz trzeci ogląda "Wilię" i za każdym razem podziwia jej kunszt i młodość, podziwia też po raz pierwszy przybyłą tu "Sużaniankę", jej melodyjność połączoną z uczuciem patriotyzmu. Uznanie dla Wioletty wyraża mówiąc do nas: "Skąd ta Ziemia Wileńska czerpie tyle talentów i jak wy to wszystko wylapujecie?"

Do Lidzbarku przybywa wiele znakomitych osobistości. Między innymi już od kilku lat spotykamy tu Irenę Petryn, wicemarszałek województwa; nie odbyły się w ciągu ostatnich sześciu lat "kaziuki-wilniuki" bez obecnego starosty gminy lidzbarskiej Jacka Protasa i jego żony (obaj z Wileńszczyzny); nie pamiętamy żadnego z trzynastu lat, aby nie byli tu przedsiębiorcy — sponsorzy Andrzej Bogdanowicz z siostrą Teresą i jej całą rodziną, jak też Stanisław Dowejko, dyrektor firmy "Warmot".

A trzeba przypomnieć, że Lidzbark Warmiński słynny jest w Polsce nie tylko jako pionier importowania "kaziuka", ale jako organizator Biesiad Humoru i Satyry czy imprez, związanych z Ignacym Krasickim, Poetą, Biskupem Warmińskim, który w tym cudownym zamku miał swoją siedzibę. Właśnie w związku z 200-ą rocznicą śmierci poety i duchownego pani wicemarszałek wręczyła "Medale Krasickiego" burmistrzowi Mieczysławowi Byczkowskiemu oraz naszej opiekunce Jolancie Adamczyk.

Przy okazji Arcybiskup Metropolita Warmiński Edmund Piszcz, który w ubiegłych latach stale "delektował" się występami wileńskich artystów, tym razem przysłał list gratulacyjny. "Ufam, że tradycje, związane z przeszłością, będą kontynuowane i przekazywane następnym pokoleniom" — pisał Kapłan. Ubolewał, że nie mógł przybyć na galę, gdyż w tym samym czasie miał święcenie diakonatu w Olsztynie. "Będę jednak wdzięczny za przekazanie Wspólnocie Wileńskiej moich serdecznych życzeń i mego błogosławieństwa" — pisze Jego Ekscelencja.

Lidzbark Warmiński słynny jest też z tego, że nawet tak ludową imprezę potrafi upiększyć młodością i współczesnym pięknym. W imprezie towarzyszącej "W kręgu Bałtów" wzięli też udział uczniowie wileńskiej szkoły średniej im. Wł. Syromkomi oraz cała ekipa malarzy i uczniów z Klajpedy. Tę imprezę opiszemy następnym razem. Chciałoby się więcej powiedzieć o występie Krzysztofa Daukszewicza, świetnego aktora, kawalarza i naszego rodaka ze stron połukniańsko-troczych, ale zanosi się na to, że będziemy go okłaskiwać w Wilnie. Tak spodobał mu się jego koledzy Ciotka Franukowa i Wincuk, że kto wie, kto wie...

Dodamy tylko nasze ogromne podziękowanie władzom Lidzbarku oraz samym lidzbarczanom za wszelkie serdeczności, które tu odczuliśmy.

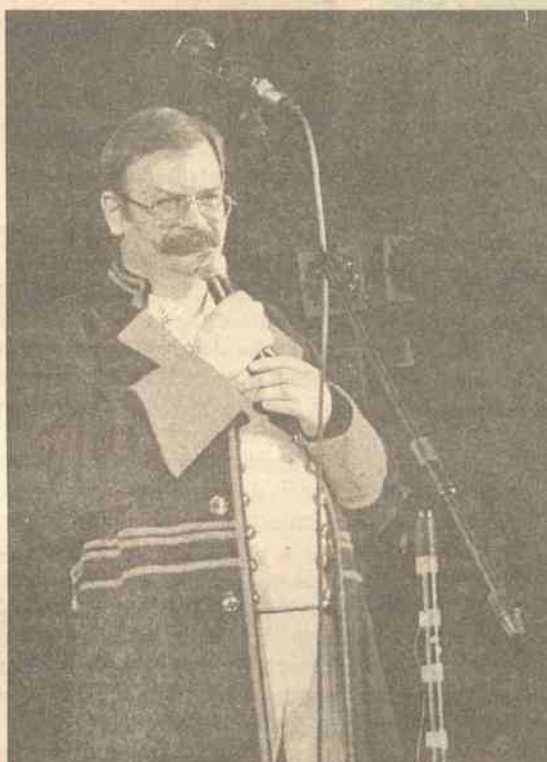
Sponsorzy XVIII „kaziuków-wilniuków”

Urząd miasta Lidzbark Warmiński, Warmia-Dairy, OWL International, ART PRINT, Zamer, Warmot, Centrum Optyczno-Okulistyczne A. Tracewicz, Wenglorz, Rossoplast, PKO BP, PZU inspektorat, masarnia Brzeziński, Jasam, Westwalia s. c., SZKŁO, Piotr Stańko, Big Bank Gdański, Starostwo Powiatowe, PZU Życie, Notabene, Papyrus.



W tym pięknym lesie pod Lidzbarkiem mieszkał zespół „Wili”

Fot. archiwum



Nie ma „kaziuka” bez Wincuka



Wioletta Poszkaite urzekła swoim nieprzeciętnym głosem i subtelną muzykalnością

Nawet na balkonach nie było miejsca

Miejski Ośrodek Kultury tego miasta nie mógł pomieścić wszystkich, którzy przyszli na spotkanie z Wilnem: Żołnierze stacjonującej tu jednostki z trudem wciskali się na balkony sali, nie mogąc odzłować, że to za daleko, by cieszyć

wzrok urodą wilnianek. Próbowali więc z innej strony — w międzyczasie z chłopcami z „Wili” zaciągając papierosa i dyskretnie wypytując o "koordynaty" dziewcząt.

Te, mimo zmęczenia (ostatni, piąty, koncert przed samą drogą), nie tylko nie straciły powabu, a na scenie dały z siebie absolutnie wszystko, co może dać artysta. A przecież dla kilku członków tego

zespołu była to "zagraniczna premiera". Pierwszy też raz niektórzy spróbowali flaków, którymi na kolację poczęstowali całą ekipę wileńską gospodarze tego miasta.

I we wszystkich miastach mówiono nam — do następnego roku!

Krystyna Adamowicz
Helena Gładkowska
Jadwiga Podmostko
Fot. Władysław Strutyński



Pod sklepieniem starych murów na starówce w Bartoszcach — kolacja pod dźwięki wileńsko-lwowskiej kapeli

Fot. archiwum

Szaron wciąga Izrael w długą wojnę na wyniszczenie

Zamiar likwidacji Palestyńczyków

Premier Ariel Szaron wciąga Izrael w długą wojnę na wyniszczenie przeciwko Palestyńczykom, oznaczającą próbę sił, której rozstrzygnięcie nastąpi dopiero wtedy, gdy jedna ze stron całkowicie się załamie.

Izraelscy analitycy wojskowi i polityczni są podzieleni w kwestii skuteczności strategii Szarona, ogłoszonej na początku tygodnia i zapowiadającej zadanie Palestyńczykom tak dotkliwych ciosów, że zaniechają walki i zaczną prosić o pokój.

Jednak zarówno zwolennicy, jak i krytycy nowej strategii premiera sądzą zgodnie, że jeśli nie rozpadnie się izraelski rząd jedności narodowej lub jeśli Waszyngton nie wywrze silnego nacisku na Szarona, przyniesie ona tylko dalszą stopniową eskalację izraelskich ataków lądowych, powietrznych i morskich na cele palestyńskie.

„Nie wiem, czy ktokolwiek sięga myślami poza dzień jutrzejszy i nie wiem, czy ci, którzy sięgają dalej, znają odpowiedź” — powiedział Mark Heller, analityk Centrum Studiów Strategicznych w Tel Awiwie. Sekretarz stanu USA Colin Powell niezwykle ostro skrytykował w środę podejście Szarona, kwestionując sens prób rozwiązania konfliktu przez „ustalenie, ilu Palestyńczyków można zabić”.

Ratunek tylko z Białego Domu

Jednak zdaniem Hellera i innych analityków, jest mało prawdopodobne, aby tego rodzaju uwagi mogły wpłynąć na Szarona, chyba że słowa krytyki na temat Izraela, głównego sojusznika Waszyngtonu na Bliskim Wschodzie, zaczną nadchodzić z Białego Domu i z Kongresu USA.

Nie widać, aby Szaron mógł uspokoić nawet saudyjska inicjatywa pokojowa, obiecująca Izraelowi uznanie go przez państwa arabskie

w zamian za wycofanie się z ziem okupowanych w 1967 roku (palestyńskiego Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy oraz syryjskich Wzgórz Golan). Zdaniem analityków, Szaron będzie nadal uzależniał zgodę na jakiegokolwiek negocjacje od zaniechania aktów przemocy przez Palestyńczyków.

Popularność Szarona, który rok temu wygrał wybory, bo obiecał uczynić Izrael bezpiecznym miejscem do życia, wyraźnie spadła w ostatnich tygodniach. Coraz mniej Izraelczyków wierzy, że premier zdoła położyć kres samobójczym atakom palestyńskim, z każdym dniem coraz krwawszym i odważniejszym.

Rozwiązanie militarne

Naciskany z dwóch stron — przez jastrzębie żądające zadania „druzgocącego ciosu” wojskowego i przez gołębie, które nalegają na uregulowanie polityczne — Szaron, weteran wszystkich wojen, jakie stoczył Izrael, przestał się wahać i w tym tygodniu wybrał rozwiązanie militarne.

„Trzeba im mocno dołożyć ze wszystkich stron, tak, aby zrozumieli, że terroryzmem niczego nie się nie zwojuje — powiedział Szaron w poniedziałek. — Dopiero gdy zostaną pobici, będziemy mogli rozmawiać o jakimś pokojowym rozwiązaniu, do którego dążę”.

Uri Dan, prawicowy komentator cieszący się zaufaniem Szarona, tak podsumował jego podejście „najpierw strzelać, potem rozmawiać” w komentarzu na łamach „Jerusalem Post”: „Szaron wie, że wojna weszła w etap, w którym rozstrzyga się kwestia „albo my, albo oni”, i, oczywiście, jest przekonany, że zwycięstwo będzie po naszej stronie”.

W ostatnich dniach wojska izraelskie okrążyła dobę atakując obiekty palestyńskich sił bezpieczeństwa i dokonując wypadów na teren obo-



Liczba śmiertelnych ofiar przemocy zbliżyła się do 1300

Fot. EPA-ELTA

zów dla uchodźców, które według Szarona są „bazami terroru”.

Ataki te i palestyńskie samobójcze zamachy bombowe i wypadki strzelców zlały się w nieprzerwane pasmo konfliktu, który zepchnął w cień międzynarodowe starania pokojowe.

Liczba śmiertelnych ofiar przemocy zbliżyła się do 1300. Po obu stronach ginie wielu cywilów, przy czym aż trzy czwarte zabitych stanowią Palestyńczycy. Mimo to bojownicy intifady (powstania palestyńskiego) nie przestają walczyć przeciwko izraelskiej okupacji terytoriów, na których chcą utworzyć państwo palestyńskie.

„Jeśli oni sądzą, że na tej ziemi jest ktoś, kto się boi czołgów albo samolotów, to się mylą” — powiedział prezydent Autonomii Palestyńskiej Jaser Arafat w Ramallah na Zachodnim Brzegu, skąd od grudnia nie pozwalają mu wyjechać wojska izraelskie.

Stopniowa eskalacja użycia siły

Jeden z organizatorów intifady i przywódca arafatowskiej partii Al-Fatah na Zachodnim Brzegu, Marwan Barghuthi, ujął to dosadnie. „Dotarliśmy do punktu, z którego nie ma już powrotu” — powiedział.

Analityk Szlomo Gazit, były szef izraelskiego wywiadu wojskowego, mówi, że armia izraelska mogłaby doprowadzić do „bezwątkowej kapitulacji” Palestyńczyków, gdyby postawiono przed nią takie zadanie.

Jednak zarówno Gazit, jak i inni sądzą, że z powodu różnych ograniczeń Szaron przedłoży stopniową intensyfikację dotychczasowych działań ponad jakąś drastyczniejszą akcję, taką jak na przykład ponowna okupacja ziem oddanych już pod zarządek palestyński lub obalenie Arafata.

„Szaron wolałby strategię zniszczenia — powiedział profesor Efraim Inbar, szef Ośrodka Studiów Strategicznych imienia Begina i Sadata. — Przewiduję jednak stopniową eskalację użycia siły, oczywiście stanowiącą także odpowiedź na dalsze ataki palestyńskie. Czekajcie nas długa walka”.

Szaron nie może pójść dalej, jeśli nie chce utracić poparcia lewicy, stanowiącej część jego koalicyjnego rządu. Główny gołąb w gabinecie Szarona, minister spraw zagranicznych i laureat pokojowej nagrody Nobla Szimon Peres, mówi na razie, że zamierza pozostać w rządzie.

Zdaniem analityków izraelskich, Szaron musi także liczyć się z obawami Waszyngtonu, że znacznie większe użycie siły zbrojnej wzbudzi gniew arabskiej opinii publicznej i utrudni prezydentowi Bushowi realizację planu obalenia irackiego przywódcy Saddama Husajna.

Rosja świętowała 8 marca

Wszystko po staremu

Rosyjskie kobiety dostały w piątek tradycyjną różę lub goździk, a w zamian ich mężowie mogą liczyć na uroczystą, zakrapianą alkoholem kolację; Rosja obchodziła święto 8 marca.

Dzień Kobiet jest na obszarze od Petersburga po Władywostok nadal prawdziwym świętem. Zgodnie z zarządzeniem Leonida Breżniewa sprzed ponad trzydziestu lat jest to dzień ustawowo wolny od pracy.

W rosyjskiej stolicy czuje się świąteczną atmosferę. Pusto jest w niemal zawsze zatłoczonym metrze, znacznie mniejszy ruch panuje również na szerokich moskiewskich ulicach. Szczególnie pozytywnie wyróżniają się zazwyczaj szare i zniszczone przejścia podziemne oraz długie labirynty prowadzące na stacje moskiewskiego metra. Wszędzie roi się od straganów z różami, goździkami, chryzantemami i tulipanami.

Niewielki bar w pasażu handlowym przy Dworcu Białoruskim od kilku dni nie serwuje gruzińskich przysmaków. „Przychodźcie po 8 marca, wszystko będzie po staremu. To jest tymczasowe” — właścicielka lokalu wskazuje na wazon pełen kwiatów. Lekko przywidłe goździki wzbogaciły również ofertę handlo-

wą starszej kobiety, sprzedającej dotychczas kiszoną kapustę oraz ogórki tuż przy wejściu na stację metra „Krasnyje Worota”.

Kwiaty są nieodłącznym elementem 8 marca — badania socjologiczne wykazują, że ok. 40 proc. rosyjskich mężczyzn obdarowuje nimi tego dnia swoje kobiety. Wśród młodych ludzi odsetek ten przekracza 50 proc. Przykład idzie z góry, w przeddzień święta z reprezentacją kobiet spotkał się Władimir Putin. Wieczorne serwisy informacyjne pokazywały później uśmiechniętą milicjantkę i gospodynię domową z bukietami i zegarkami podarowanymi przez prezydenta.

W wielu rosyjskich domach Dzień Kobiet najchętniej świętują jednak mężczyźni. Tradycyjnie 8 marca nie może się obyć bez przygotowanego przez panią domu uroczystego obiadu. „Wieczorem przyjdzie do nas szwagier z żoną. Dziewczyny przygotowują coś do jedzenia, a my będziemy świętować. Posiedzimy, pogadamy, napijemy się wódeczki...” — mówi Nikołaj, stojący w kolejce do alkoholowego stoiska w osiedlowym sklepie spożywczym. W rękę trzyma reklamówkę, z której wystaje czerwona róża.

Wybory prezydenckie w Zimbabwe

Mugabe, gospodarka i strach

Osoba obecnego prezydenta Roberta Mugabe, fatalna sytuacja gospodarcza, brak żywności oraz obawa przed terrorem i fałszerstwami — wokół tych tematów koncentruje się walka w sobotnio-niedzielnym wyborach prezydenckich w Zimbabwe.

O poparcie 5,6 miliona uprawnionych do głosowania ubiega się pięciu kandydatów. Dwaj główni rywale to rządzący krajem 1980 roku Robert Mugabe, który twierdzi, że jest jedynym obrońcą czarnej większości przed zakusami opozycji, Zachodu i białych; przywódca opozycji Morgan Tsvangirai, oskarżający rywala o doprowadzenie gospodarki do ruiny i nadużycia władzy.

Trzej pozostali, nie liczący się w wyścigu to — Shakespearo Maya z mało znanej partii Narodowy Sojusz na rzecz Dobrego Rządu, Paul Siwela, startujący jako niezależny i Wilson Kumbula, parlamentarzysta z małej partii ZANU-Ndonga. Dwa niedawne sondaże opinii publicznej — jeden przeprowadzony przez niezależną „Financial Gazette”, a drugi przez prywatny instytut — wskazują, że Mugabe czeka druzgocąca porażka. Ale analitycy twierdzą, że 78-letni prezydent nie wydaje się być przygotowany na takie rozwiązanie i że

strach przed przemocą czyni wszelkie prognozy co najmniej mało wiarygodnymi. „Jest tak wiele kwestii w tych wyborach, zbyt wiele czynników odgrywa rolę i trudno jest przewidzieć taki czy inny rozwój wypadków” — powiedział jeden z dyplomatów w Zimbabwe. Kampania przed wyborami została zdominowana przez akty przemocy, o które obwiniane są głównie bojówki partii Mugabe, ZANU-PF, co może powstrzymać wielu stronników opozycji przed uczestnictwem w wyborach.

Grupy praw człowieka i Ruch na rzecz Zmian Demokratycznych (MDC) kierowany przez rywala Mugabe, Morgana Tsvangirai, twierdzą, że kampania przemocy prowadzona przez bojówki ZANU-PF w ciągu ostatnich dwóch lat spowodowała śmierć ponad 100 osób. „Jest pewien element strachu wiszący w powietrzu i w przeszłości miał on pewien negatywny efekt” — mówi Emmanuel Magade, analityk polityczny z University of Zimbabwe. Istnieje także obawa, że armia, której czołowi dowódcy otwarcie zapowiedzieli, że nie zaakceptują zwycięstwa Tsvangirai, będzie próbowała swoje

słowa zamienić w czyn. Z kolei rząd odpowiada, że to Zachód próbuje zmusić wyborców do wybrania Tsvangirai, nakładając na Mugabe sankcje i grożąc kolejnymi, jeżeli byłby on wybrany ponownie.

Zachód potępia Mugabe i oskarża go o łamanie praw człowieka, ale sankcje wobec Zimbabwe są na razie dość ograniczone. UE wprowadziła zakaz wydawania wiz dla Mugabe i najbliższych współpracowników i zamroziła ich konta. Także USA zabroniła wpuszczania prezydenta i członków rządu na swoje terytorium. Jednak podczas niedawnego szczytu Commonwealth w Australii nie doszło do zawieszenia Zimbabwe w prawach członka, czego domagali się zachodni członkowie organizacji. W obronie Zimbabwe stanęły bowiem kraje afrykańskie.

Mugabe głosi, że wybory to rywalizacja między nim, obrońcą interesów czarnych, a marionetką Wielkiej Brytanii i białych farmerów, jaką jest Tsvangirai. Wykorzystując swoją wiarygodność jako bohatera walki o wyzwolenie, nazywa on Tsvangirai „bezwstydnym zdrajcą i sprzedawcą”.

USA: Prezes Moskal ponownie oskarżony o antysemityzm

Szpetne stereotypy nienawiści

Jak pisał chicagowski dziennik „Chicago Sun Times”, Edward Moskal, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej wystąpił w poniedziałek na uroczystości z okazji Dnia Pułaskiego w Chicago, atakując kandydata do Izby Reprezentantów żydowskiego pochodzenia w prawyborach Partii Demokratycznej, byłego bliźniego doradcę prezydenta Billa Clintona, Rahma Emanuela. Przypisał mu niesłusznie m. in. obywatelstwo Izraela i służbę w armii izraelskiej.

Rywalką Emanuela w prawyborach piątego okręgu w Chicago jest kandydatka polskiego pochodzenia Nancy Kaszak, mająca szerokie poparcie polonijnej społeczności północno-wschodnich dzielnic miasta. Jak pisze „Chicago Sun Times”, prezes KPA powiedział, że Emanuel „jest obywatelem innego kraju i służył w jego wojsku przez dwa lata”.

Chodziło o Izrael, skąd w 1959 roku wyemigrował ojciec Emanuela. On sam urodził się w USA, nigdy nie był obywatelem Izraela i nie służył w jego armii. W 1991 roku przebywał przez 10 dni w Izraelu jako ochotnik w ramach programu sponsorowanego przez wojsko, w którym Amerykanie pochodzenia żydowskiego zapoznają się z życiem w bazach wojskowych.

Finlandia

Zebranie Zjednoczenia Polskiego

Walne zebranie odbyło się tego roku w bardzo zgodnej i spokojnej atmosferze. Na prezesa — z braku kontrkandydatów, przez aklamację — ponownie została wybrana Alicja Sollamo.

Na funkcję wiceprezesa kandydowali Henryk Bigos i Tadeusz Tracewski — w głosowaniu zwyciężył Henryk Bigos. Na członków zarządu kandydowali: Tadeusz Tracewski, Jola Hilden, Beata Heikki-



„Moje uwagi dotyczące pana Emanuela nie zasługują na przeprosiny. Ani trochę” — powiedział Moskal. Fot. archiwum

Moskal powiedział również o Emanuelu: „Kraj, z którego pochodzą Polacy, był krajem plugawionym przez państwo, któremu on okazał lojalność, i które nadal obraża naród polski” (cytat za „Chicago Sun Times”). Wypowiedź została nagrana i wyemitowana wieczorem przez lokalną telewizję WTTW.

Komentując oświadczenie prezesa KPA, Emanuel określił je jako „najbardziej szpetne stereotypy nienawiści”.

— Jest to antysemickie i znając ludzi z północno-wschodnich dzielnic wiem, że to odrzuca — powiedział.

Po programie telewizyjnym, w którym nadano wypowiedź Mo-

skala, odcięła się od niej kandydatka Polonii, Nancy Kaszak.

— Jest to obrażające i niestosowne. Proszę Eda Moskala, aby przeprosił pana Emanuela. Myślę, że większość społeczności polonijnej zareaguje w ten sam sposób — oświadczyła.

Antysemicką wypowiedź prezesa Moskala potępiła też Rada Amerykanów polskiego i żydowskiego pochodzenia w Ameryce (NPAJAC).

— Antysemityzm, rasizm i inne formy wynikające z przesądów fanatyzmu nie powinny mieć miejsca w amerykańskim społeczeństwie. Odwołując się do nich, pan Moskal zdyskredytował się sam i podważył wiarygodność Polonii, którą, jak twierdzi, kocha — stwierdził NPAJAC w czwartkowym oświadczeniu. — Niestety, jest to jeszcze jeden antysemicki wybuch pana Moskala, którego wypaczone poglądy na temat Żydów dawno już powinny zostać wyrzucone na śmietnik historii.

Moskal jednak powiedział telewizji WTTW: „Moje uwagi dotyczące pana Emanuela nie zasługują na przeprosiny. Ani trochę”.

W wywiadach dla mediów polonijnych w Chicago Emanuel twierdzi, że jako doradca Clintona poważnie przyczynił się do przyjęcia Polski do NATO. (PAP)

Ryga: rośnie liczba uczniów w polskich szkołach

Moda na Polskę



„Doradzam Łotyszom chcącym działać w Polsce” — mówi Irena Platece. Fot. autor

Polskie Centrum Informacji przy Rupniecibas iela 11, znajdująca się w samym centrum Rygi — to firma zajmująca się promowaniem wszystkiego co polskie na Łotwie. Inicjatorem założenia tego typu centrum jest nauczycielka jednej z tutejszych polskich szkół, Irena Platece.

Na pomysł otwarcia tego rodzaju placówki pani Irena wpadła przed kilku laty, gdy zauważyła coraz większą obecność polskich firm nad Dźwiną.

— Wielu polskich eksporterów potrzebowało pomocy na nowym dla nich rynku. Zaoferowałam im taką usługę. Na zlecenie opracuję listę potencjalnych partnerów, ich wiarygodność. Działanie na rzecz polskiego biznesu to jednak tylko część mojej pracy. Bo również wśród łotewskich biznesmenów Polska staje się coraz bardziej popularna. Doradzam więc także Łotyszom chcącym działać w Pol-

sce — mówi Platece. Biuro pani Ireny zajmuje się także organizacją wyjazdów turystycznych do Polski.

— Co tydzień dwa autobusy wożą kilkadziesiąt osób łączących weekendowego wypoczynku w Mikołajkach — mówi pani Irena. Coraz więcej osób także chce oglądać polskie góry.

Bo Polska w ogóle staje się coraz popularniejsza na Łotwie. Wyrazem tego jest choćby rosnąca liczba uczniów w polskich szkołach. Placówki te, popierane bardzo przez łotewskie władze, słyną z dobrego poziomu nauczania. Może dlatego coraz więcej tam dzieci i młodzieży mających do tej pory bardzo iluzoryczny kontakt z polskością.

Wychodzę z biura Polskiego Centrum Informacji i zaraz znajduję potwierdzenie słów pani Ireny — pracownik parkingu mówi po polsku: „Do widzenia”.

Krzysztof Szczepanik

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Zdzisławem Chmielewskim, rektorem Uniwersytetu Szczecińskiego

Uczelnia otwiera się na współpracę regionalną i Polonijną

Uniwersytet Szczeciński jest uczelnią z pełną autonomią...

Zdobycie pełnej autonomii oznaczało dla nas spełnienie naszej podstawowej i najważniejszej deklaracji wyborczej, która dotyczyła budowy silnego uniwersytetu. Aby tak się stało musieliśmy spełnić dwa formalne wymogi: co najmniej połowa naszych wydziałów powinna posiadać uprawnienia habilitacyjne, a uczelnia odpowiednią liczbę profesorów tytularnych.

Autonomia pozwala ponadto na automatyczne wprowadzenie wielu zmian, bez konieczności uzgadniania ich z ministerstwem. Chcemy stawać się coraz ważniejszym partnerem dla innych uczelni zagranicznych.

Uniwersytety w Greifswaldzie i Szczecinie tworzą własne, ale współpracujące ze sobą, europejskie centra...

Zgodnie z naszą umową Uniwersytet Greifswaldzki rozwijać będzie działalność kolegium im. Alfreda Krupa — a nasz w Szczecinie zajmie się wybudowaniem Europejskiego Centrum Współpracy i Rozwoju. Oba nasze ośrodki uniwersyteckie zajmą się naukowo regionem nadbałtyckim.

Przy budowie Europejskiego Centrum Współpracy i Rozwoju w Szczecinie pomagać będzie strona niemiecka. Uniwersytet w Greifswaldzie zobowiązał się do poparcia naszych wniosków finansowania jego budowy z programu Unii Europejskiej oraz poprzez wspólne koncepcje niemiecko-polskich studiów i wspólnego marketingu.

Nasze dwa pomorskie uniwersytety współpracują ze sobą już od dawna. Są to przecież uczelnie tego samego regionu geograficznego. Podejmować będziemy też działania prowadzące do zabezpieczenia bazy materialnej i organizacyjnej współdziałania naszych uczelni w zakresie wspólnych przedsięwzięć naukowych oraz wspólnych projektów dydaktycznych z perspektywą rozszerzenia współpracy na inne kraje bałtyckie.

Uniwersytet otwiera się coraz bardziej na współpracę z Polonią i Polakami zamieszkałymi poza granicami Rzeczypospolitej szczególnie w krajach bałtyckich...

W planach na obecną kadencję, na lata 1999-2002, zdecydowanie opowiedziałem się za uniwer-

sytelem otwartym — przede wszystkim na współczesność i dzień dzisiejszy, wejście Polski do Europy i wreszcie na Polonię. Ta sprawa była u nas chyba najbardziej zaniebdana.

Otwarcie szczególnie na Polonię znaczy dla nas naprawdę wiele. Dziwię się więc, że właśnie ten wątek — otwarcia się i współpracy z Polonią — nie został wcześniej odpowiednio wykorzystany. Problem jest naprawdę ważny, choć w Szczecinie nie ma tradycji w relacjach z Polonią jak w ośrodkach akademickich Krakowa, Lublina czy Warszawy. Wezwanie takie należy jednak podjąć możliwie szybko. Sądzę, że dobrze byłoby, gdyby na Uniwersytecie Szczecińskim powstała jakaś placówka czy ośrodek zajmujący się naukową analizą relacji Polska - Polonia. I nie ograniczałbym się tutaj wyłącznie do socjologii. To jest przecież także zadanie dla politologów, prawników, historyków czy ekonomistów. To powinno być widoczne na różnych płaszczyznach wiedzy.

Siłą rzeczy Szczecin ma takie położenie, że najbliższe jest do Niemiec, Skandynawii oraz państw bałtyckich, także na Litwę. Na pewno sprzyja to pewnego rodzaju relacjom. Nie zawężyłbym jednak naszych badań tylko do tego właśnie



Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. zw. dr hab. Zdzisław Chmielewski nadaje tytuł doktora h. c. red. Jerzemu Giedroycowi z Paryża. Fot. J. Giedrys

regionu. Widziałbym raczej swobodny przepływ myśli naukowej. Poszukiwanie bowiem kontaktów naukowych to zarówno zadanie dla naukowców ze Szczecina jak i wszystkich badaczy pochodzenia polskiego — Polaków z zagranicy, którzy parają się nauką w innych krajach świata. Wspólne zaś uczestnictwo we wszystkim tym, co się aktualnie dzieje, w relacji Polska - Polonia, będzie tematem przyszłych wzajemnych badań.

Z tą też myślą organizujemy

w Szczecinie, we wrześniu bieżącego roku — pod patronatem ministra spraw zagranicznych RP, międzynarodową konferencję polonijną Polska-Polonia — wzajemne oczekiwania. Takie spotkanie naukowców polskich z kraju i zagranicy będzie wspaniałą okazją do zastanowienia się nad powstającym u nas na Pomorzu Zachodnim nowym ośrodkiem badań nad Polonią, do czego już dziś wszystkich naszych rodaków z całego świata zapraszam.

Rozmawiał Leszek Wątróbski

Sprintem

• Brazylia pokonała Islandię 6:1 w towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Cuiabie. Bramki: Brazylia — Anderson Pólgá 4, 69, Kleberson 20, Kaka 47, Gilberto Silva 51, Edilson 62; Islandia — Gretar Steinsson 77.

• Wyniki meczów ligi NBA: Washington Wizards — Detroit Pistons 92:95, Memphis Grizzlies — Indiana Pacers 122:111, San Antonio Spurs — Houston Rockets 99:97, Dallas Mavericks — Toronto Raptors 122:103, Denver Nuggets — New York Knicks 104:93, Seattle SuperSonics — Charlotte Hornets 92:89.

• Wyniki meczów ligi NHL: New York Islanders — Buffalo Sabres 0:5, Philadelphia Flyers — Calgary Flames 2:4, Pittsburgh Penguins — Carolina Hurricanes 1:3, St. Louis Blues — Minnesota Wild 0:3, Nashville Predators — Los Angeles Kings 2:3, Chicago Blackhawks — New York Rangers 5:1, Phoenix Coyotes — Vancouver Canucks 6:1, San Jose Sharks — Ottawa Senators 5:2.

• Miroslav Blazevic, były selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Chorwacji, został zawieszony na miesiąc za uderzenie sędziego podczas meczu. Słynnemu szkoleniowcowi grozi jeszcze surowsza kara — od sześciu miesięcy do dwóch lat zakazu działalności w futbolu chorwackim. Federacja piłkarska tego kraju wszczęła przeciwko niemu procedurę dyscyplinarną.

• Helios Jermini, prezes szwajcarskiego klubu piłkarskiego FC Lugano, utonął w jeziorze Lugano. Ciało Jerminiego znaleziono w jego samochodzie w pobliżu brzegu jeziora. Dwa dni wcześniej 63-letni prezes zniknął. Współpracownicy twierdzą, że prezes wybierał się w podróż samochodem do Mediolanu.

• Z 19. Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City nie powróciła ukraińska saneczkarka Orisława Czuchlib, która uplasowała się na 20. miejscu. Sprawa ujrzała światło dzienne dopiero w czwartek, bowiem członkowie reprezentacji oraz działacze skrzętnie ukrywali ten fakt. Czuchlib na lotnisku w Chicago, gdzie Ukraińcy przesiadali się na samolot lecący do Frankfurtu nad Menem, oddała koleżance bilet i od tego momentu nikt jej więcej nie widział.

• Bayern Monachium podpisał umowę sponsorską z potentatem telekomunikacyjnym Deutsche Telekom AG. Zawodnicy Bayernu nie będą jednak nosić różowych strojów — czyli barw firmy. Umowa podpisana została do 2008 roku i warta jest 20 milionów euro rocznie.

• FIFA wspólnie z organizującymi mistrzostwa świata komitetami Japonii i Korei Płd. zdecydowała, że podczas turnieju będzie można sprzedawać piwo na stadionach. Sprzedaż rozpoczynać się będzie na 90 minut przed spotkaniem i kończyć równo z zakończeniem przerwy pomiędzy połowami. Jedna osoba będzie mogła kupić tylko jedno piwo na raz. Organizatorzy nie będą pozwalali wносить na stadiony żadnego alkoholu, nie będą sprzedawali piwa pijanym kibicom i będą mogli zaprzestać jego sprzedaż w szczególnie okolicznościach.

Euroliga koszykarzy
Po drugiej kolejce

Ubiegłoroczny mistrz Euroligi „Panathinaikos” Ateny (światłe stroje) zaprezentował lekcję koszykówki dla „Olimpiji” Lublana, wysoko pokonując rywala 85:67. Fot. EPA-ELTA

„Benetton” Treviso, „Kinder” Bolonia, „Olympiakos” Pireus i „Tau Ceramica” Vitoria prowadzą w swoich grupach z kompletem zwycięstw po drugiej kolejce meczów drugiego etapu Euroligi koszykarzy.

Różnie ułożyły się losy drużyn, w których grają koszykarze z Litwy. Tak w grupie E, zwaną także włoską, jedyną drużyną pochodzącą nie z półwyspu Apenińskiego, FC Barcelona, pokonała na wyjeździe „Scavolini” Pesaro 88:87. Najwięcej punktów dla Hiszpanów zdobył Artūras Karnišovas — 15. Grający w pierwszym meczu po kontuzji Šarūnas Jasikevičius zdobył 11 punktów.

Porażkę natomiast zanotował na własnym parkiecie „Efes Pilsen” Sztambuł z Sauliusem Štombergasem w składzie. Turcy przegrali z „Realem” Madryt 63:67, a litewski skrzydłowy zdobył dla pokonanych 7 punktów, 5 zbiórek oraz 5 przechwyty.

Grupa E

„Benetton” Treviso — „Skipper” Bolonia 96:90, „Scavolini” Pesaro — FC Barcelona 87:88.

Z P Kosze

1. „Benetton”	2 0 190:156
2. „Skipper”	1 1 187:189
3. „Barcelona”	1 1 181:184
4. „Scavolini”	0 2 153:182

Grupa F

„Kinder” Bolonia — „Ural Great” Perm 72:61, „Efes Pilsen” Sztambuł — „Real” Madryt 63:67.

1. „Kinder”	2 0 148:134
2. „Ural Great”	1 1 156:160
3. „Real”	1 1 155:158
4. „Efes Pilsen”	0 2 136:143

Grupa G

„Panathinaikos” Ateny — „Olimpija” Lublana 85:67, „Olympiakos” Pireus — AEK Ateny 75:69.

1. „Olympiakos”	2 0 167:144
2. „Panathinaikos”	1 1 160:159
3. AEK	1 1 166:162
4. „Olimpija”	0 2 154:182

Grupa H

CSKA Moskwa — „Ulker” Sztambuł 86:80, „Maccabi” Tel Awiw — „Tau Ceramica” Vitoria 77:78.

1. „Tau Ceramica”	2 0 179:146
2. CSKA	1 1 154:149
3. „Maccabi”	1 1 146:146

Oświadczenie Marie-Reine Le Gougne

„Jestem niewinna”

Francuska sędzina Marie-Reine Le Gougne, która odegrała główną rolę w skandalu w rywalizacji par sportowych podczas 19. Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City oświadczyła, że nie poczuwa się do winy.

— Jestem niewinna i żądam sprawiedliwości. Ocenę występu wydałam zgodnie z sumieniem, jeśli są jakieś podejrzenia to powinno się zawiesić wszystkich dziesięciu sędziów — powiedziała Le Gougne podczas konferencji prasowej we francuskim związku łyżwiarstwa figurowego — Para rosyjska zaprezentowała o wiele ciekawszy program niż ich kanadyjscy rywale.

Reine Le Gougne została zawieszona z natychmiastowym efektem przez Międzynarodową Unię Łyżwiarską (ISU) po tym, jak jej nota za decyzję o złotym medalu w pa-

rach sportowych dla Rosjan Jelenie Biereżnej i Antona Sicharulidze. Przez 15 lat Le Gougne sędziowała najważniejsze imprezy łyżwiarskie na świecie. ISU wnikliwie bada cała sprawę aby ustalić, kto wywierał presję na francuską sędzinę. Zakończenie dochodzenia nastąpi w kwietniu.

Pięciu jurorów przyznało pierwsze miejsce parze rosyjskiej Jelenie Biereżnej i Antonowi Sicharulidze; czworo z nich za najlepszą parę uznało zawodników kanadyjskich Jamie Sale i Davida Pellentiera.

Oprócz Francuzki za parą rosyjską optowali sędziowie z Rosji, Polski, Ukrainy i Chin. Zawodników z Kanady poparło czworo jurorów: z USA, Niemiec, Kanady i Japonii.

W wyniku skandalu Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał na wniosek ISU parze kanadyjskiej równorzędny złoty medal.

Zimowe Igrzyska Polonijne
Kolejne medale do skarbonki

Czołowy przed laty saneczkarz, olimpijczyk z Innsbrucka Lucjan Kudzia wygrał na trasie FIS w Szczyrku slalom polskich olimpijczyków, po raz pierwszy wprowadzony do programu Zimowych Igrzysk Polonijnych.

Kudzia wyprzedził skoczka narciarskiego Józefa Pawlusiaka i kolegę „po fachu” Józefa Matlaka. Czwarte miejsce zajął mistrz olimpijski z Monachium w podnoszeniu ciężarów Zygmunt Smalcerz, a ósme złoty medalista igrzysk w Tokio w boksie Jerzy Kulej.

W gronie kobiet triumfowała olimpijka z Calgary Katarzyna Szafrańska-Sosgórnik. Uczestnikom kibicował m. in. wicemistrz olimpijski z Seulu w kanadyjkach Marek Łbik.

Organizatorzy cieszyńskiej części Igrzysk Polonijnych Beskidy 2002 zakładali, że na miejscowym lodowisku zostanie rozegrany łyżwiarski trójbój. Jednak topniejący lód spowodował, że zawody skrócono do dwuboju. Startowało 17 kobiet i 23 mężczyzn.

Skarbonka reprezentantów z Litwy w kolejny dzień igrzysk zno-

wu została popelniona o kolejne medale, w tym dwa złote. Zdobyli je Renata Marinowska w kategorii wiekowej juniorki. Zbigniew Borkiewicz natomiast startował w kategorii oldboye.

Medaliści dwuboju łyżwiarskiego:

Juniorki: 1. Renata Marinowska (Litwa), 2. Karolina Zacharewicz (Litwa), 3. Stanisława Dąbrowska (Ukraina); **seniorki:** 1. Jolanta Gozdziński (Szwecja), 2. Larysa Androniak (Ukraina), 3. Alona Kraso (Łotwa); **master:** 1. Elisabeth Brandin (Szwecja), 2. Irmina Wioleta Malinowska (Litwa), 3. Irena Dąbrowska (Ukraina)

Juniorzy: 1. Ronald Wilczek (Czechy), 2. Aleksander Drukier (Szwecja), 3. Ekiar Nadiraszwili (Ukraina); **seniorzy:** 1. Lucjan Raszka (Czechy), 2. Andrzej Krygowski (USA), 3. Wiktor Macutkiewicz (Litwa); **oldboye:** 1. Zbigniew Borkiewicz (Litwa), 2. Zbigniew Niedźwiecki (W. Brytania), 3. Edward Dewucki (Niemcy); **master:** 1. Jerzy Walczak (Szwecja), 2. Stefan Kimso (Litwa), 3. Wiktor Raduszyński (Ukraina).

Pierwszy i jedyny alpejczyk z Fidzi
„Szalony” plan się powiódł

Na pomysł stworzenia ski-temu na wyspach Fidzi wpadł w 1998 r., urodzony w Szwajcarii Toni Hauswirth, gdy obchodził 50-lecie urodzin w tym tropikalnym raj.

Mimo, że wypito sporo koktajli, pomysłodawca był w stanie logicznie myśleć i choć na Fidzi średnia temperatura roczna nie spada poniżej 26 stopni C., a lód widuje się tylko w szklankach z koktajlami, nie był to pomysł zupełnie szalony.

Trzy lata później, 21-letni Laurence Thoms niósł flagę Fidzi podczas ceremonii otwarcia igrzysk w Salt Lake City. Był pierwszym i jedynym sportowcem z wysp, uczestniczącym w „białej olimpiadzie”. Startował w slalomie gigantycznym i slalomie specjalnym. A narciarstwem zawodnik z Fidzi zajął się dopiero cztery lata temu.

Hauswirth, handlowiec z branży farmaceutycznej, towarzyszył swemu zawodnikowi w defiladzie. Gdy usłyszał okrzyki pozdrowień ze strony publiczności uśmiechnął się z zadowoleniem, jego „szalony” plan się powiódł. Thoms urodził się na Fidzi, jego matka jest wyspiarką, a ojcem Nowozelandczyk. Od dzie-

ciństwa mieszka w Nowej Zelandii. Na Fidzi przyjeżdża tylko na wakacje.

Jako piętnastolatek próbował snowboardu. O planie Hauswirtha dowiedział się od cioci z Fidzi, która zauważyła ogłoszenie tej treści. „Poszukuje się kandydatów do Fiji Alpine Ski Team. Doświadczenie niekonieczne”. Na ogłoszenie odpowiedziały 153 osoby i po rozmowach kwalifikacyjnych wybrano dwie kobiety i jednego mężczyznę. Thoms był wśród nich. Akurat był na nartach. Do debiutu olimpijskiego było jeszcze daleko. Wcześniej złamał nogę w USA. Przerwa w treningach trwała rok.

Pieniądze na szkolenie przyszłego olimpijczyka (100 000 dolarów) wyłożył Hauswirth, bowiem Komitet Olimpijski Fidzi uznawał start w igrzyskach zimowych jako ekstrawagancję. Thoms mógł trenować okrągły rok w Nowej Zelandii, Korei i w Szwajcarii. Zakwalifikował się do zawodów olimpijskich w imprezach europejskich i w Nowej Zelandii. Został pełnoprawnym olimpijczykiem. Rodzice oglądali jego starty w Park City.

UEFA podtrzymała decyzję o zawieszeniu meczów

„Nie” dla Izraela

Europejska Unia Piłkarska podtrzymała decyzję o zawieszeniu wszystkich meczów organizowanych pod jej egidą w Izraelu ze względu na eskalację konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

UEFA nie zmieniła stanowiska, mimo iż starali się o to premier Izraela Ariel Szaron i szef dyplomacji Szimon Peres. Skutkiem tej decyzji jest przeniesienie na neutralny teren szlagierowego meczu Pucharu UEFA między Hapoel Tel Awiw a AC Milan, który miał być rozegrany 14 marca w stolicy Izraela.

— Od momentu podjęcia tej decyzji znaleźliśmy się pod silną presją, szczególnie z powodu meczu Hapoel Tel Awiw — AC Milan, który

oczywiście odbędzie się na terenie neutralnym. Podjęliśmy tę decyzję, aby zapewnić bezpieczeństwo piłkarzom i pozostaniemy nieugięci — powiedział szef UEFA Lennart Johansson.

Premier Szaron i minister spraw zagranicznych Peres zwrócili się z prośbą o interwencję do premiera Włoch Silvio Berlusconi, jednocześnie prezesa klubu AC Milan.

W Zurychu sekretarz generalny UEFA Gerhard Aigner spotkał się z izraelskim ministrem nauki, kultury i sportu Matanem Vilnai.

— Wysłuchaliśmy argumentów Izraelczyków, ale nie było nowych elementów. Nasza decyzja jest ostateczna — oświadczył Aigner.

72. salon motoryzacyjny w szwajcarskiej Genewie

Samochodowa wiosna

W czwartek dniami prasowymi wystartował salon motoryzacyjny w Genewie — największy obok Paryża i Frankfurtu salon motoryzacyjny w Europie.

Do 17 marca włącznie będzie trwać kolejna uczta motoryzacyjna, której poszczególne „dania” „Kurier” już zamieszczał w poprzednich wydaniach „Motoryzacji”. W dzisiejszym — prezentacja najważniejszych nowości, w tym kabrioletu roku. Są tu więc nowości i dla osób o przeciętnych zarobkach, i dla bogaczy.

Premiery w telegraficznym skrócie

„Prawdziwa” premiera, czyli „world first” — nowy Ford Fusion, pierwszy na świecie pojazd typu UAV (Urban Activity Vehicle). Kolejną nowością koncernu Forda to... Mazda 6 kombi, która uzupełnia rodzinę „szóstek” i prototyp o nazwie MX Sport Runabout.

Firma tuningowa Sbarro zaprezentowała dwie nowości — BMW oznaczone symbolem XX5, bazujące na modelu X5 i Citroen Picasso



MG — model TF otrzymał tytuł „cabrio of the year 2002”

w wersji wyścigowej, z drzwiami podnoszonymi do góry.

Dalej — Ferrari 575 Maranello, Opel Vectra nowej generacji, futurystyczny opel o nazwie Concept M, odnowione Subaru Forester.

Grupa Volkswagen: luksusowy Phaeton, supersportowe Audi RS6 i RS6 avant, Škoda Tudor oraz limuzyna Bentleya o nazwie Arnage R.

Lancia — premiera nowego vana o nazwie Phedra, MG — model TF, który właśnie podczas salonu samochodowego w Genewie otrzymał tytuł „cabrio of the year 2002”. Inne nowości to Rinspeed Presto, Suzuki Alto, Grand Vitara, Nissan Yanya i indyjska TATA MPV concept, Alpina BMW B10 V8S, van Citroen C8, Fiat Ulysse, Peugeot 807, Peugeot 307SW i 206SW, Hyundai TB i Mercedes A210 Evolution oraz nowy CLK oraz smart bez dachu o nazwie Crossover.

Minivanów szpaler

Minivany — auta o pojemnych wnętrzach, przystosowane do transportu dużych ilości bagażu — zysku-

ją coraz większą popularność. Coraz chętniej też koncerny — zachęczone sukcesem, jaki w Europie święcą minivany kompaktowe (takie jak np. Renault Scenic) — myślą o produkcji minivanów jeszcze mniejszych. Takim miejskim minivanem jest Ford Fusion, który już latem tego roku będzie sprzedawany w Europie Zachodniej, a wykorzystuje podzespoły nowego Forda Fiasty.

Podobne auto może się pojawić w salonach Opla — zapowiada go prototypowy jeszcze model Concept M — a być może również Toyota, prezentującej w Genewie prototyp UUV, miejskiego minivana o konstrukcji łączącej cechy budowy auta kombi oraz samochodu terenowego z napędem na cztery koła. Do jazdy po miejskich „dżunglach” przeznaczony też powinien być miniaturowy samochód terenowy Nissana, wyróżniający się kanciastym kształtem karoserii i dziwną nazwą Yanya.

Na tegorocznych targach w Genewie zobaczyć można też po raz pierwszy duże minivany, skonstruowane wspólnie przez Fiata i francuski koncern PSA (Peugeot-Citroen). Modele te noszą nazwy Citroen C8, Fiat Ulysse, Lancia Phedra i Peugeot 807 i obecnie różnią się wyglądem w dużo większym stopniu niż poprzednia generacja minivanów wspólnej francusko-włoskiej konstrukcji.

Małych mało

Auta małe — takich nowości jest w tym roku w Genewie mało.

Najważniejszą jest z pewnością Hyundai Getz, koreański konkurent aut typu Fiat Punto. Koreańska konstrukcja będzie miała wkrótce konkurenta z Dalekiego Wschodu — za-



Rover TCV — koncepcyjne poszukiwania stylu

powiadają go przywiezione z Japonii prototypy Mitsubishi CZ2 i CZ3.

Ale i firmy z Europy nie próżniają — dobrą passę modelu 206 Peugeot podtrzymuje pokazywaną w Genewie odmianą kombi tego auta, prezentowaną obok wersji kombi modelu 307 — europejskiego auta roku 2002.

Na stoisku BMW, wpatrując się w prototypowy kabriolet CS1, można się zastanawiać, jak wyglądać będzie za dwa lata pierwszy seryjny mały pojazd tej niemieckiej firmy.

Volkswagen zrywa ostatecznie z wizerunkiem producenta aut tylko popularnych, kusząc krezusów modelem Phaeton, swoim pierwszym luksusowym pojazdem (ceny od 56,2 tys. euro do niemal 100 tys. euro). Rocznie VW chce sprzedawać ok. 20 tys. phaetonów. To niemal masówka w porównaniu z Maybachem — nową superluksusową limuzyną Mercedesa, której produkcja ma wynieść kilkaset sztuk rocznie.

Mniej zapłacić zaś trzeba będzie za całkowicie nową, naszpikowaną urządzeniami elektronicznymi odmianą Opla Vectra, zmodernizowaną wersją Alfy Romeo 156. Tyle samo zaś lub nieco więcej pochłonie zakup nowego Chryslera Crossfire

(małego sportowego autka, rywala Audi TT albo Porsche Boxstera) czy nowego Mercedesa CLK.

Kabriolet roku

Już po raz 9 międzynarodowe jury składające się z 18 dziennikarzy motoryzacyjnych z 11 krajów wybrało najlepszy kabriolet roku.

Ten prestiżowy tytuł otrzymał MG TF. Poinformował o tym prezydent Geneva International Motor Show, Jean-Marie Revaz podczas drugiego dnia prasowego salonu samochodowego w Genewie.

Tytuł „Cabrio of the year” po raz pierwszy przyznano w 1994 roku. Otrzymał go wtedy Peugeot 306. W następnych latach wygrywały: Fiat Barchetta, BMW Z3 Roadster, Mercedes SLK, Chevrolet Camaro Convertible, Honda S2000 Roadster, Opel Speedster, a w roku ubiegłym Peugeot 206CC. Kabriolet MG to najlepiej sprzedający się pojazd tego segmentu w Wielkiej Brytanii już od blisko sześciu lat. Wersja TF zastąpi produkowaną wcześniej F. Swoją nazwą auto nawiązuje do legendarnego modelu MG TF Midget z 1953 roku.

Opr. A. B.
Fot. producent

Wracając do tematu

„Obce” OC

Na życzenie Czytelników-kierowców, poruszających się samochodami na tablicach zagranicznych, informujemy, że polisy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC) w naszym gościnnym kraju są dwójakiego rodzaju — zwykłe i graniczne.

Tzw. zwykłe polisy OC chronią pojazdy z krajowymi rejestracjami.

Te „obce”, czyli zarejestrowane poza Litwą, chroni graniczne OC.

Jak już pisaliśmy, od 1 marca wszystkie wjeżdżające na Litwę samochody zarejestrowane poza granicami Litwy powinny być ubezpieczone litewskim granicznym OC.

Nie wystarczy „Zielona karta”?

Nie. Międzynarodowa „Zielona karta” działa zaraz po przejechaniu niegościnniej (zdaniem oburzonych gości), żądającej coraz to nowych podatków granicznych Litwy — na Łotwie. „Zielona karta” (międzynarodowy system obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej) u nas na razie nie jest ważnym kartonikiem.

Kiedy będzie?

W krajowych towarzystwach ubezpieczeniowych twierdzą, że nie mają zielonego pojęcia, kiedy Litwa dostąpi „zielonego” zaszczytu, po-

nieważ na taki trzeba zarobić podnosząc poprzeczkę ubezpieczeniowej sumy. Jak na razie, jest ona na Litwie więcej niż skromną — 60 tys. Lt.

Z kolei, jak poinformowano „Kurier” w „Lindrze”, w sąsiedniej Polsce suma ta wynosi 600 tys. euro.

Tempo zbliżania się do klubu „Zielonej karty” jest więc wprost proporcjonalne do szybkości, z jaką dostosujemy się do międzynarodowych norm.

Na razie Litwa jedzie na „dwójce”

Najpierw było dobrowolne OC. Teraz — obowiązkowe, ale chude...

Wszystko rozbija się o zasobność kieszeni przeciętnego podatnika. Naszego stać zaledwie na wypłacenie 220 Lt za roczne ubezpieczenie samochodu osobowego.

Od przyszłego roku planowany jest stopniowy wzrost sumy, na jaką trzeba będzie się ubezpieczać. Oczywiście, pociągnie to za sobą wzrost składki ubezpieczeniowej.

Pociągnie też niezadowolenie krajowych kierowców...

A osobom, prowadzącym auta na zagranicznych tablicach, da nadzieję, że kiedyś nie będą już musieli wykupywać graniczne OC, jeżeli mają „Zieloną kartę”.

Ile kosztuje i gdzie kupić OC?

Kto wjechał na Litwę przed 1 marca tego roku, ten wie.

Tych, którzy się dopiero teraz wybierają do kraju nad Niemnem, o składkach informuje Andrzej Bohdanowicz, zastępca dyrektora działu transportu spółki ubezpieczeniowej „Lindra”.

Osoby wjeżdżające na Litwę graniczne OC mogą nabyć bezpośrednio na przejściu granicznym. Osoby, które wjechały na teren Litwy przed 1 marca (lub mieszkają na Litwie i korzystają z auta na zagranicznych rejestracjach), mogą to zrobić w biurach towarzystw ubezpieczeniowych, znajdujących się w kraju lub na granicy. W każdym wypadku cena składki będzie jednakowa.

Okres ubezpieczenia granicznego OC w odróżnieniu od „zwykłego” różni się krótszymi terminami ważności jak też wysokością składki.

Np. za 15-dniową polisę właściciel motocykla zapłaci 63,20 Lt, samochodu osobowego — 78,90 (przyczepy — 57,90), ciężarówka — 94,70 (przyczepy — 68,40). Dalej do wyboru — miesiąc, dwa, trzy itd.

Dla przewoźników, którzy posiadają odpowiednią licencję i „Zieloną kartę”, jest przewidziana 50-procentowa zniżka. Zamiast 375 Lt płacą oni 187,50 Lt.



Na litewsko-białoruskim przejściu granicznym w Hoduciszkach (Adučiškės) działają biura litewskich towarzystw ubezpieczeniowych. Nie ma tam jednak kantoru... „To żaden problem. Można zapłacić dolarami” — w czwartek dowiedzieliśmy się nieoficjalnie u pogranicznika z dyżurnej zmiany...
Fot. ELTA

Uwaga!

Biura spółek, uprawnionych do sprzedaży polis, znajdują się na wszystkich międzynarodowych przejściach granicznych. Jednak punktów granicznych, które można pokonać samochodem, jest o wiele więcej. Nie wszędzie są tam biura towarzystw ubezpieczeniowych, dlatego kierowcy mogą być zwracani do tych przejść, gdzie takowe się znajdują.

Jeszcze raz uwaga!

Kupić polisę można wyłącznie za lity. Nie na wszystkich przejściach granicznych znajdują się kantory wymiany walut, dlatego radzimy niezbędną sumę litewskiej waluty nabyć w swoim kraju.

Od 1 kwietnia kierowców, nie posiadających polisy OC, policja drogowa będzie karać mandatami w wysokości od 300 do 500 Lt.

Z kolei pogranicznicy sprzedają — obywateli Litwy wjeżdżający za granicę samochodem rejestrowanym w kraju, na przejściu powinni się legitymować zwykłą polisą OC, zawartą na co najmniej (!) miesięczny okres.

Samochody zarejestrowane za granicą powinny być ubezpieczone granicznym OC na co najmniej 15-dniowy okres.

W przeciwnym wypadku samochód zostanie zawrócony z powrotem do kraju.

Aleksander Borowik



KOLUMNA KOMBATANCKA



*Drogie Kombatantki,
Kombatanckie Żony, Wdowy, Córki i Wnuczki!
Z okazji Święta Kobiet Kombatanci Dobroczynnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie składają Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha, wytrwałości i uśmiechu na co dzień*

Nieznane a chlubne dzieje żołnierza rosyjskiego

Polscy Kozacy

Na przestrzeni dziejów żołnierz rosyjski, a następnie sowiecki, pojawiający się na ziemiach polskich kojarzył się ze zniszczeniem, gwałtem, bezprawiem, agresją i zniewoleniem, zagrożeniem lub utratą niepodległości — od rzezi Pragi poczynając, a na „wyzwoleniu” w latach 1944 - 1945 kończąc. Całe kolejne pokolenia Polaków wyrastały w tradycji walki z nimi. Jest jednak w dziejach najnowszych moment, w którym żołnierz rosyjski walczył po stronie polskiej — w obronie wolności Polski, a zarazem za wolną i demokratyczną Rosję. Jest on dziś niemal zupełnie zapomniany i nieznan.

Czytając „Armię Konną” Izaaka Babla, komunisty, bolszewika — komisarza Konarmii Budionnego, uczestnika wojny 1920 roku, natrafiamy między innymi na opowiadanie pt. „Po bitwie”.

Większość czytelników śledząc główny wątek opowiadania, którym jest sytuacja po walce, nie zaś sama walka, nie zwraca uwagi na interesujący nas fragment. Jest on niezwykle plastyczny, autor znakomity batalista, uczestniczył w nim osobiście i ledwo uszedł z życiem. Oto wspomniany fragment:

„Trzydziestego pierwszego przeszliśmy do natarcia pod Cześnikami. Szwadrony zgromadziły się w lesie, obok wsi i o szóstej rano ruszyły na nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel oczekiwał nas na wzgórzu, do którego było trzy wiorsty jazdy. Przegalopowaliśmy trzy wiorsty na znużonych do cna koniach i kiedyś wpadli na szczyt wzgórza, zobaczyliśmy zamarty mur czarnych mundurów i poblących twarzy.

Kozacy

To byli Kozacy, którzy zdradzili nas na początku polskiej wojny i zostali uformowani w brygadę pod dowództwem esaula Jakowlewa. Ustawiwszy jeźdźców w czworobok, esaul czekał na nas z gotą szablą. W jego ustach błyszczał złoty ząb, czarna broda leżała na pierśiach jak ikona na nieboszczyku. Karabiny maszynowe przeciwnika szyły z dwudziestu kroków, ranni zwalili się w naszych szeregach. Stratowały ich kopyta naszych koni i zderzyliśmy się z nieprzyjaciółmi, ale czworobok jego ani drgnął, więc rzuciliśmy się do ucieczki.

W ten sposób sawinkowowcy osiągnęli nietrwale zwycięstwo nad szóstą dywizją. Osiągnęli je dlatego, że atakowani nie odwrócili twarzy od lawy szturmujących szwadronów. Tym razem esaul dotrzymał pola, a myśmy uciekli nie znacząc szabel nędną krwią zdrajców.

Pięć tysięcy ludzi, cała nasza dywizja mknęła po zboczach, choć nikt jej nie ścigał. Nieprzyjaciel został na wzgórzu. Nie uwie-



Gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz przed frontem jeńców bolszewickich (fot. z: O.Łatyszonok, Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923, Białystok 1995)

Fot. archiwum

rzył w nieprawdopodobne swoje zwycięstwo i nie zdecydował się na pościg. Dlatego też pozostaliśmy przy życiu (...).

Rosjanie po naszej stronie

Zatem w wojnie polsko-bolszewickiej lat 1919 - 1920 po stronie polskiej walczyły jakieś oddziały rosyjskie, traktowane przez sowieców jako „zdrajcy”. W tekście Babla pada nazwisko esaula Jakowlewa, pada też termin „sawinkowowcy”. Warto przypomnieć, co określenie te oznaczały.

Kozacka jednostka esaula Jakowlewa nie była jedynym oddziałem rosyjskim walczącym w wojnie polsko-sowieckiej lat 1919 - 1920 po stronie polskiej. Oddziały takie o różnej wielkości przechodziły na stronę polską niemal od samego początku konfliktu. Różne było też ich strukturalne umiejscowienie w szeregach wojsk polskich.

Pierwszy oddział rosyjski walczący pod polskimi znakami powstał już w lutym 1919 r. Była to sformowana na Polesiu rosyjska ochotnicza „drużyna oficerska”, walcząca w składzie Dywizji Podlaskiego gen. A. Listowskiego. Jej żołnierze wyróżniali się walecznością, kilkakrotnie wymieniali ich komunikaty prasowe Sztabu Generalnego. Ze względu na stanowisko polskich środowisk politycznych, zwłaszcza lewicowych, protestujących przeciw wspieraniu rosyjskich żywiołów reakcyjnych, jednostka ta została przeformowana na „piński batalion ochotniczy” w sile ponad 1000 żołnierzy. Jej losy są dosyć charakterystyczne. Z jednej strony towarzyszyła jej niechęć polskich środowisk politycznych odnoszących się negatywnie do wspierania „białoruskiej imprezy”, z drugiej zaś jej żołnierze — rosyjscy oficerowie, patrioci carskiej Rosji, ludzie którzy musieli wal-

czyć z polskim orzelkiem na czapce, bez entuzjazmu odnosili się do idei walki o niepodległość Polski. Ostatecznie batalion został latem 1919 r. rozformowany, a jego żołnierze zgromadzeni w obozie na Powązkach, skąd zamierzano ich w miarę możliwości ewakuować do Armii Ochotniczej gen. Denikina.

Od marca 1920 r. walczyły po stronie polskiej oddziały gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza (wywodzące się z armii gen. Judenicza), włączone bezpośrednio w skład Wojska Polskiego. Wbrew potocznej opinii, która kojarzy tę formację ze sprawą białoruską, miała ona przez długi czas charakter „białoruski”. Oddziały gen. Bułaka-Bałachowicza liczyły początkowo 1000 ludzi, rozrastając się mimo ponoszonych strat do blisko 7000 bagnietów i szabel w początkach października 1920 r.

Formacja białoruska

Dopiero w końcowym etapie wojny zostały „przekwalifikowane” jako formacja białoruska. W chwili podjęcia samodzielnej akcji militarnej przeciw bolszewikom, w początkach listopada 1920 r., oddziały gen. Bułaka-Bałachowicza występujące pod nazwą „Rosyjska Ludowa Armia Ochotnicza” liczyły około 20 000 żołnierzy. Skupiły w swych szeregach liczne grupki wojskowych rosyjskich i oddziały kozackie, które przeszły na stronę polską. Podjęta przez gen. Bułaka-Bałachowicza samodzielna akcja na wschodzie zakończyła się jednak, po przejściowych sukcesach, niepowodzeniem.

W miarę upływu czasu, w wyniku toczących się walk z bolszewikami, na stronę polską przechodziły coraz większe grupy żołnierzy rosyjskich. Ponieważ trudno było wykorzystać tych ludzi do walki

z bolszewizmem pod polskimi znakami, umożliwiono werbunek wśród nich misjom wojskowym gen. Judenicza i gen. Denikina. Największa zwarta grupa — korpus gen. Bredowa (w sile około 23 000 ludzi), znalazła się po polskiej stronie frontu w marcu 1920 r. po klęsce armii gen. Denikina. Ludzie ci zostali internowani w kilku obozach na terenie Polski. Ze składu korpusu gen. Bredowa wyłączone zostały liczne jednostki kozackie, które zgłosiły akces do ukraińskiej armii atamana S. Petlury, walczącej z Rosją Sowiecką, jako sojusznik po stronie Polski.

W lipcu 1920 r. rosyjskie antybolszewickie czynniki polityczne i wojskowe na terenie Polski uzyskały oficjalną reprezentację w postaci Rosyjskiego Komitetu Politycznego kierowanego przez Borysa Sawinkowa. Był on postacią barwną, człowiekiem o wybitnej osobowości, politykiem i terrorystą. Był czołowym działaczem socjalistów — rewolucjonistów (eserów), niezwykle zasłużonym w walce z caratem.

Uznawał niepodległość Polski

W 1920 r. przebywał w Polsce. Od początku podjęcia pertraktacji z Piłsudskim stał na gruncie uznania niepodległości Polski (w przeciwieństwie do większości rosyjskich „białych” generałów). Podczas rozmów z Naczelnikiem Państwa Polskiego uzgodniono wspólne stanowisko, sprowadzające się do uznania, iż zniszczenie bolszewizmu leży w interesie zarówno narodu polskiego, jak i rosyjskiego — a także całej Europy. Komitet Sawinkowa przystąpił do organizowania rosyjskich oddziałów spośród internowanych „białych” wojskowych, jeńców z Armii Czerwonej oraz pododdziałów rosyjskich wal-

czących w szeregach Wojska Polskiego. W sierpniu 1920 r. Komitetowi Sawinkowa podporządkował się gen. S. Bułak-Bałachowicz ze swymi oddziałami (aczkolwiek stosunki pomiędzy nim a Sawinkowem nie układały się zbyt dobrze). Sawinkowowi podlegała też kozacka brygada Jakowlewa, od wielu miesięcy walcząca po stronie polskiej.

Rezultaty akcji Komitetu B. Sawinkowa były dość pokaźne. Tak charakteryzuje je bliski współpracownik i krewny Marszałka Piłsudskiego, Karol Wędrzigołski:

„Ogólna liczebność rosyjskich formacji na polskim froncie, walczących pod egidą Rosyjskiego Komitetu Politycznego, dochodziła do 80 000, z czego na froncie było 2/3. Resztę stanowiły kadry przyszłych formacji i garnizony baz (Ostrów Poznański)”.

Cóż, różnie można formułować oceny rosyjskich oddziałów walczących w 1920 roku po naszej stronie. Jedno jest jednak istotne. Niezależnie od wszelkich swoich wad indywidualnych i zbiorowych, były to oddziały złożone z ludzi, którzy za głównego wroga Rosji uznali bolszewizm i walczyli z nim ramieniem w ramię z Wojskiem Polskim. Niekiedy nawet zupełnie dobrze, jak świadczy literacki zapis komisarza Konarmii Izaaka Babla (pod Cześnikami Kozacy esaula Jakowlewa mieli przeciw sobie przeciwnika blisko dziesięć razy przewyższającego ich liczebnością — i dotrzymali mu pola).

Byli też chyba najbardziej przegranymi żołnierzami tej wojny. Warunki traktatu ryskiego sprawiły, że cały wysiłek organizacyjny Komitetu B. Sawinkowa poszedł na marne.

Kazimierz Krajewski

Źródło: „Przeszłość i Pamięć” Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (lipiec-sierpień-wrzesień)

TEATRY

Opery

A. Vienuolio 1, tel. 62 07 27
W sobotę o godz. 18.00 — „Giselle”. W niedzielę o godz. 15.00 — „Dama pikowa”. Wieczorem o 18.00 — „Niedźwiedź”.

Narodowy Dramatyczny

Gedimino 4, tel. 62 97 71
W sobotę o godz. 18.00 — premiera „Ryszard III”. W niedzielę o 12.00 dzieci obejrzą mogę „Czerwony Kapturek”. Wieczorem o godz. 18.00 — „Solo na zegarek z kukulką”. W małej sali w niedzielę o godz. 18.00 — „Kochanek”.

Młodzieżowy

Arklių 5, tel. 61 61 26
W sobotę o godz. 12.00 „Bajki z czapki”, w niedzielę o tej samej porze — „Koci dom”. W sobotę o godz. 19.00 — „O Boże, w południe ogarnęło mię lenistwo”, w niedzielę o 18.00 — „Żak fatalista i jego gospodarz”.

Rosyjski Dramatyczny

J. Basanavičiaus 13, tel. 62 05 52
W sobotę o godz. 19.00 — „Perpetuum mobile”, w niedzielę dzieci obejrzą mogę „Królewna Śniegu” (godz. 12.00).

Lėlė

Arklių 5, tel. 62 86 78
W sobotę o godz. 12.00 — „Trzy prosiaczki”. W niedzielę o tej samej porze — „Przygody Buratina”. W małej sali w sobotę o godz. 14.00 — „Brzydkie kaczątko”, w niedzielę o tej samej porze — „Wesele pajaka”.

Teatr Dziwaków

(scena Domu Prasy)
Laisvės pr. 60, tel. 42 45 85
W sobotę o godz. 18.00 — „Król Jeleń”, w niedzielę o 12.00 — „Okulary”.

MUZEJA

Narodowe

Arsenal 1, tel. 62 94 26
Pokaz plakatów Stasysa Eidrigėvičiausa oraz „Historia i kultura państwa litewskiego”.

Pałac Radziwiłłów

Vilniaus 22, tel. 62 09 81
Meble XVI-XIX wieków.

Sztuki Użytkowej

Arsenal 3a, tel. 62 80 80
Odnowiony pokaz „Chrześcijaństwo w sztuce litewskiej”.

Centrum Sztuki Współczesnej

Vokiečių 2, tel. 62 34 76
„Platforma spotkań” — tak się

DEMONTA

Rowery
Części, regulowanie i naprawa

N. Vilnia, Linksmoji 5, tel. 67 24 57
godziny pracy: sklep TV 9.00 - 22.00
serwis 11.00 - 16.30

nazywa pokaz instalacji dźwiękowej.

GALERIE

Obrazów

Didžioji 4, tel. 22 42 58
„Znaki w przestrzeni” — tak się nazywa wystawa Dali Mataitienė. Obejrzyć tu można siedem cykli prac stworzonych w ciągu dwudziestu lat. Autorka, znana raczej jako scenograf, tym razem na osąd publiczności przedstawiła swe prace malarskie.

„Kairė-Dešinė”

Latako 3, tel. 61 19 95
Ekslibrisy S. Kisarauskien oraz grafika J. Korytė-Sabalaiuskienė.

„Arka”

Aušros Vartų 7, tel. 22 12 10
Tekstyl I. Urbonienė.

„Vartai”

Vilniaus 39, tel. 22 29 49
Szereg pokazów malarskich zarówno twórców rodzimych, tak też z zagranicy: S. Skrbulisa, A. Juškaitė, jak też S. H. Fleischer ze Szwecji.

„Akademija”

Latako 2, tel. 61 20 94
Ekspozycja rzeźby i malarstwa.

„Lietuvos Aido”

Maironio 1, tel. 22 47 27
V. Antanavičius „Portrety.”

„Naujieji skliautai”

Ašmenos 10, tel. 62 24 26
Ekspozycja ceramiki „Dwanaście”

Medali

Šv. Jono 11, tel. 22 41 54
Przed kilkoma dniami otwarta została ekspozycja pt. „Wiosenne tarło”.

KONCERTY

Filharmonia

W sobotę o godz. 19.00 — Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna.

Klub Absolwentów Uczelni Wyższych zaprasza na spotkanie wszystkich obecnych oraz potencjalnych członków klubu. Spotkanie się odbędzie 9 marca o godz. 14 00 w Domu Kultury Polskiej w Wilnie (ul. Naugarduko 76). Serdecznie zapraszamy!

projekowanie i produkcja reklamy

■ zewnętrzna i wewnętrzna reklama
■ firmowe opakowanie
■ wizytówki, ulotki, broszury
■ firmowe blankiety
■ pocztówki, kalendarze
■ nalepki, etykiety
■ reklama na środkach transportu
■ napisy na ubraniach i itp.

Gravesa
STUDIO REKLAMOWE

Darius ir Gireno g. 2
LT-2038 Vilnius
tel.: (8-22) 33 23 41
tel.: (8-22) 61 97 15
GSM: (8-287) 9 48 48
GSM: (8-285) 5 65 94
e-mail: cherm@is.lt

(Zam. 013)

KINO

REPERTUAR
OD 9 DO 14 MARCA



WIELKA SALA

„Śmierć czarnego jastrzębia” 09.03 — 14.03 — godz. 11.00; 13.45; 18.45; 21.30; USA, dramat wojenny. Reż. R. Scott, wyst. E. McGregor, T. Sizemore.

„Vidocq” 09.03 — 14.03 — godz. 16.30; Francja, thriller. Reż. Pitof, wyst. Gerard Depardieu, Guillaume Canet.

Bilet do WIELKIEJ SALI — 10 Lt. W poniedziałki — 5 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

SALA 88

„Enigma” 09.03 — 14.03 — godz. 17.00; W. Brytania. Reż. Michael Apted, wyst. Dougray Scott, Kate Winslet.

„Z piekła” 09.03 — 14.03 — godz. 14.45; USA, thriller. Reż. Allen i Albert Hughson, wyst. Johnny Depp, Heather Graham.

„Jedenastka Ocean'a” 09.03 — 14.03 — godz. 11.00; 19.15; USA, komediodramat. Nowa wersja filmu z lat 60. Reż. Steven Soderbergh, wyst. Brad Pitt, Julia Roberts, George Clooney, Matt Damon, Andy Garcia.

„Inni” 09.03 — 14.03 — godz. 13.00; 21.15; Francja/Hiszpania/USA, thriller. Reż. Alejandro Amenabar, wyst. Nicole Kidman, Christopher Eccleston, Elaine Cassidy, Fionnula Flanagan.

Bilet do SALI 88 — 10 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

VINGIS ul. Savanorių pr. 7
tel. 65 16 25

„Śmierć czarnego jastrzębia” 09.03 — godz. 11.00; 13.40; 16.30; 19.10; 21.50; 11, 12, 14.03 — godz. 11.00; 13.45; 16.15; 15.15; 21.30; 13.03 — godz. 11.00; 13.45; 16.15; 18.15; USA, dramat wojenny. Reż. R. Scott, wyst. E. McGregor, T. Sizemore.

„Tenenbaumowie” 09.03 — godz. 11.10; 15.25; 20.00; 11.03 — 14.03 — godz. 16.05; 19.05; USA, komedia. Reż. W. Anderson, wyst. G. Hackman, A. Huston, G. Paltrow.

„Waniliowe niebo” 09.03 — 10.03 — godz. 11.30; 14.0; 16.20; 17.30; 18.50; 21.20; 22.05; 11.03 — 13.03 — godz. 11.15; 13.40; 16.30; 19.00; 14.03 — godz. 11.15; 13.40; 16.30; 21.00; USA, thriller fantastyczny. Reż. C. Crowe, wyst. Tom Cruise, Penelope Cruz.

„Zabij mnie później” 09.03 — godz. 13.20; 15.10; 19.15; 11.03 — 14.03 — godz. 11.45; 13.35; 15.25; 19.30; 21.20; USA, komedia-thriller.

„Jedenastka Ocean'a” 09.03 — godz. 11.30; 13.15; 17.00; 21.05; 11.03 — 14.03 — godz. 11.30; 13.50; 17.15; 21.10; USA, komediodramat. Nowa wersja filmu z lat 60. Reż. Steven Soderbergh, wyst. Brad Pitt, Julia Roberts, George Clooney, Matt Damon, Andy Garcia.

SKALVIJA ul. Goštauto 2
tel. 61 05 05

„Amerykańskie ciasto 2” 09.03 — 14.03 — godz. 12.00; 19.00; USA, komedia młodzieżowa. Reż. James B. Rodgers, wyst. J. Biggs, M. Suvari.

„Rajdowiec” 09.03 — 14.03 — godz. 13.45; USA, film akcji. Reż. R. Harlin, wyst. S. Stallone, B. Reynolds.

„Oczekiwanie na miłość” 09.03 — 14.03 — godz. 17.45; Hongkong/Francja, dramat romantyczny.

Reż. W. Kar-wai, wyst. M. Cheung, T. Leung.

„Za linią wroga” 09.03 — 14.03 — godz. 20.50; USA, film akcji. Reż. J. Moore, wyst. O. Wilson.

„Przybysze” 09.03 — 14.03 — godz. 10.30; 15.40; USA, przeróbka popularnej komedii francuskiej. Reż. J. M. Gaubert, wyst. J. Reno, Ch. Clavier, Ch. Applegate.

Uprzejmie zapraszamy wszystkich Członków Pierwszej Polskiej Unii Kredytowej na walne zebranie, które odbędzie się 24 marca br. o 13.00 w sali katechetycznej kościoła Ducha Św. w Wilnie.

- Porządek zebrania:**
1. Sprawozdanie Zarządu PPUK.
 2. Sprawozdanie Komitetu kredytowego PPUK.
 3. Sprawozdanie Rady nadzorczej PPUK.
 4. Sprawozdanie rewidenta PPUK.
 5. Potwierdzenie sprawozdawczości finansowej za 2001 r.
 6. Potwierdzenie i przeznaczenie dochodu za 2001 r.
 7. Zatwierdzenie kosztorysu na 2002 r.
 8. Wybory do Rady nadzorczej PPUK.
 9. Wybory do Komitetu kredytowego PPUK.
 10. Wybory do Zarządu PPUK.
 11. Wybory rewidenta PPUK.

Ze sprawozdaniem Zarządu i innymi dokumentami dotyczącymi wyników działalności PPUK oraz projektem decyzji zebrania można zapoznać się w biurze Pierwszej Polskiej Unii Kredytowej przy ul. Dominikonų 8/11 w Wilnie (tel. 31 36 15)

Zarząd Pierwszej Polskiej Unii Kredytowej

Przed zebraniem, w kościele Ducha Św. o godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św. w intencji członków Unii Kredytowej.

Krzyżówka z hasłem

Kapielsko w woj. Gdań.	Wanstrwa atmosfery	9	Ang. tytuł szlachty ziemsk.	Karambol	1	Mała wąskonosna	Zapaso- we w aucie	20	Człowiek z porażonymi kończyn. w wyniku uszkodz. mózgu
Obcho- dzi rocz- nicę				Przy- wódca					Kurort w Belgii
Paciorek					14	22			Palma karłowata
						19	Miasto nad Uralem		
3									18
Konfe- rencja	7						Część kotwicy		5
							Unosi się nad bagnami	10	
Niewielki silnik						Ramiona	Jeden z czwórki niemieckich bobsleistów	23	Pług meliora- cyjny
Rozległy słożek piaskowy		Inaczej "reka pańska"		Marynarska gra				6	2
Polewa				Instytut Propagan- dy Sztuki					
Stolica Altdorfa				Rz. w Chile			Skr. ang. metody plan. pracy		
15			Zbój, bandyta		21				17
Gobeliny					13	8	Razem z mamą		12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie — przysłowie. Ułożył Kazimierz Wołodko

Kupony można przysyłać za cały miesiąc. Ostateczny termin wysyłania 2 kwietnia (decyduje data stempla pocztowego). Wyniki — 6 kwietnia.

Deszcze z wiatrem

W sobotę na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami. Przelotne opady śniegu przechodzące w deszcz. Wiatr północno-zachodni, 7-12 m/sek., porywy do 20 m/sek. Temperatura w nocy od 0 do 4 stopni mrozu, w dzień 1-5 stopni ciepła.

W niedzielę przelotne opady, przeważnie deszczu. Temperatura bez istotnych zmian.



Wyniki losowania z dnia 07 03 2002



01 06 08 15 16 21 22 27 30 34
39 41 43 45 46 47 52 53 57 60



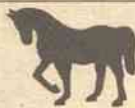
03 06 07 16 18 27 + 12
6 liczb - 204466 Lt, 5 +1 liczb - 2982 Lt,
5 liczb - 150 Lt, 4+1 liczby - 319 Lt,
4 liczby - 11 Lt, 3+1 liczby - 5 Lt



Wyrzeczwanie u pacjenta w domu Metodą wideoterapii pomagamy pozbyć się uzależnienia od alkoholu i palenia.

Vilnius, Viršuliškių 57
Tel. 41 33 72
Tel. kom. 8 682 21 047 (całodobowo)
Tel. kom. 8 684 80 545 (całodobowo)

Stale kupujemy konie i siano



Zwracać się:
tel. 32 03 60 8 299 92554,
8 285 53045
codziennie (Zam. 051)

APARATY SŁUCHOWE

PRZY POMOCY KOMPUTERA DOBIERAMY I DOSTOSOWUJEMY APARATY SŁUCHOWE (Zam. 136)

SURDOTECHNIKA

KAUNAS, EIVENŪ G. 17, TEL. (8-27) 79 69 14;
VILNIUS, PYLIMO G. 3/1, TEL. (8-22) 61 50 88.

Tel. 305 882

Vilnius, Justiniškės, Rygos 17A

- Koronka porcelanowa od 250 Lt
- Koronka porcelanowa z włókna szklanego od 200 Lt
- Helio plomba od 40 Lt
- ORTODONCJA
- porady bezpłatne

NOWOŚĆ!

SOLARIUM

- nowy sprzęt
- potężne lampy
- cena 1 sesji tylko 6,99 Lt

Godziny pracy:

I-V 8.00 - 20.00

GABINET VI 9.00 - 15.00 (Zam. 019)

TANIO! SMACZNIE! SZYBKO!

Nowo otwarta kawiarnia czeka na Państwa. Obsługa w języku polskim. Wyżywienie grup turystycznych.

Organizujemy:

- przyjęcia weselne
- bankiety
- obiady żałobne

Zarasu g-vė 5
(W pomieszczeniu fabryki konserw "Gerovė", od strony podwórza na II piętrze)
Tel. 61 09 64, 8 280 22728

Dobry węgiel - tanie ciepło.

Kupujcie kuzbaski węgiel marki SS najwyższej jakości

Ustawiamy własnym transportem. Znajdźcie nas. Paneriu 54 tel./fax. 326049

Ostępujący uśmiech otwiera przed Wami wszystkie drzwi!

Gabinet stomatologiczny dla dorosłych i dzieci

- System LumaArch - to najnowsza technologia wybielania zębów
- Czas wybielania - niespełna pół godziny
- Łatwość i nieszkodliwość zabiegu
- Zachowanie struktury emalii zębowej
- Bezbolesność zabiegu
- Przy prawidłowym trybie życia zachowanie efektu na długi okres
- LumaArch - to gwarancja jaśniejszych i bielszych zębów

UAB "ORTODENTA" A. Juozapavičiaus 6a - 9c, Vilnius, tel. 72 39 13
Czas pracy od godz. 8.00 do 20.00, w sobotę - od 9.00 do 13.00

KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie

Wypełniony kupon prosimy przelać na adres redakcji z dopiskiem "Dział reklamy":
Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius KURIER Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius KURIER

DROBNE

Kobieta poszukuje pracy opiekunki do dziecka. Tel. 79 36 74.

B. P. JUWETURA w dniu 11 kwietnia zaprasza na pielgrzymkę do Sanktuarium w Aglonie (Łotwa). Cena 55 Lt. Vilnius, tel. 31 40 06 (w godz. 9.00-16.00); 64 57 36 (wieczorem).

Uczę obsługi komputera. Tel. 46 03 82.

Fotoceramika. Zdjęcia na pomniki. Vilnius, Asanavičiūtės 20 (w „Rimi-Vaivorykštė”, 2 p.), tel. 26 97 79.

Kupujemy starodawne wyroby ze złota i srebra, antyczne meble oraz dzieła sztuki. Vilnius, Basanavičiaus 6, tel. 22 21 92.

Sprzedam działkę (20 arów) w Nowej Wilejce przy ul. Palydovo. Tel. 39 55 63, 22 30 59, 8 299 39314.

Doświadczona główna księgowca poszukuje pracy. Może być dorywcza. Vilnius, tel. 46 03 82.

Sprzedam budynek we wsi Pabare (rejon solecznicki). Tel. 8 650 28099.

B. P. JUWETURA w dniach 13-20 kwietnia zaprasza do Rzymu. Trasa: Kalwaria Zebrzydowska-Wiedeń-Florencja-Asyż-Rzym-Watykan-Wenecja-Wilno. Cena 650 Lt (czytelnikom „KW” ulgowa - 605 Lt, zapisy do 18 marca). Vilnius, tel. 31 40 06 (w godz. 9-16), 64 57 36 (wieczorem).

Wszystkie usługi związane z przeprowadzką. Przewóz mebli, pianin, sprzętu biurowego i sejfów. Vilnius, tel. 26 82 77, 8 281 12166.

Skalbykla (Zam. 145)

V. Šilalienės P.I.
Vilnius, Žemynos 1, tel. 47 86 77, 47 16 47

PRANIE BIELIZNY
2,50 Lt za 1 kg
PRANIE Z ODBIOREM Z DOMU
3,50 Lt za 1 kg
EKSTRA PRANIE W KRÓTKIM CZASIE
3,50 Lt za 1 kg

Środki piorące nie powodują uczulenia, są odpowiednie niemowlętom

PLASTYKOWE OKNA
Zimą - zniżki!
MOŻNA KUPIĆ NA RATY W CIĄGU 18 MIESIĘCY
Tel. 8-282 407 67, 8-22 38 84 67 (Zam. 045)

Prace remontowo-budowlane. Remontów mieszkań dokonują fachowcy. Emerytom - zniżki. Vilnius, tel. 69 59 57.

Naprawiamy miękkie meble w domu klienta. Emerytom - zniżki. Vilnius, tel. 33 38 81.

Naprawiamy telewizory, monitory, kamery wideo, magnetofony, aparaturę dźwiękową, mikrofalówki, faksy, telefony (komórkowe, radiotelefony). Vilnius, Kauno 34, tel. 33 14 69.

Naprawiamy pralki automatyczne i zmywarki do naczyń, lodówki, pęknięte płyty szklano-ceramiczne. Vilnius, tel. 70 07 10, 8 298 15307, 8 286 99588.

Bioenergoterapeuta kategorii międzynarodowej przy pomocy magii pomaga w rozwiązywaniu różnych problemów życiowych, odczytania uroków metodą mnichów tybetańskich. Vilnius, tel. 49 69 32, 8 283 89403.

Bez bólu, szybko i jakościowo leczymy i protezujemy zęby. Bezpłatne konsultacje. Stosujemy zniżki. Vilnius, tel. 42 99 59, 42 96 98.

Skupujemy w dowolnej ilości pierwotny i wtórny surowiec mas plastycznych. Vilnius, tel. 43 65 76, 8 698 21317.

Kupię sprzedam, wezmę w komis wyroby antykwaryczne: obrazy, ikony i in. Vilnius, tel. 61 88 12.

Kupię krowę i konia. Tel. 67 73 98, 8 689 04121.

Proponujemy różnorodne plany sieci telefonii komórkowej „Bitė GSM” oraz telefony komórkowe renomowanych firm. Tel. 8 285 04079.

Szkoła jazdy K. Rynkiewicza uprzejmie zaprasza na kursy jazdy kat. "B" Nowy program komputerowy Cena tylko 350 Lt. (razem z paliwem) Vilnius, Kalyarijų 8-2, tel. 72 32 48

Kalendarium

* Sobota (9. III) jest 68 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 297 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.
* Imieniny: Apolla, Dominika, Franciszki, Katarzyny.
* Wschód Słońca - 6.50, zachód - 18.10. Długość dnia 11 godzin 20 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra - od 6 marca.

* Niedziela (10. III) jest 69 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 296 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.
* Imieniny: Aleksandra, Cypriana, Makarego, Marceliego.
* Wschód Słońca - 6.47, zachód - 18.12. Długość dnia 11 godzin 25 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra - od 6 marca.

* Poniedziałek (11. III) jest 70 dniem 2002 roku. Do końca roku pozostało 295 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.
* Imieniny: Benedykta, Kandyda, Konstantego, Ludosława.
* Wschód Słońca - 6.45, zachód - 18.14. Długość dnia 11 godzin 29 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra - od 6 marca.

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs na 9 marca 2002 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn. walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	3,9270
Dolar australijski	2,0532
1000 rubli białoruskich	2,3347
Dolar kanadyjski	2,4781
Frank szwajcarski	2,3466
Korona czeska	0,1091
Korona duńska	0,4646
Korona estońska	0,2207
Funt brytyjski	5,5973
100 forintów węgierskich	1,4045
100 jenów japońskich	3,0704
Łat lotewski	6,2003
Korona norweska	0,4474
Złoty polski	0,9444
Rubel rosyjski	0,1265
Korona szwedzka	0,3810
1 mln lir tureckich	2,8560
Griwna ukraińska	0,7377
10 tys. lei rumuńskich	1,2015

Ustalony kurs przeliczania euro i walut narodowych państw strefy euro

jednostki waluty narodowej za 1 euro

0,787564 funta irlandzkiego
13,7603 szylinga austriackiego
40,3399 franka belgijskiego
166,386 pesety hiszpańskiej
1936,27 lira włoskiego
40,3399 franka luksemburskiego
2,20371 guldena holenderskiego
200,482 escudo portugalskiego
6,55957 franka francuskiego
5,94573 marki fińskiej
1,95583 marki niemieckiej

KURIER WILENSKI
Redaktor naczelny
Zygmunt Zdanowicz
e-mail:
redaktor@kurierwilenski.lt
tel. 60 84 44 fax. 60 84 45

Wydawca
Vs | "Vilnius žodis"
Dyrektor spółki
Roman Baranowski
(tel. 60 84 48)
Adres: Birbinių g. 4a
2030 Vilnius
Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322
ISSN 1392-0405
Druk UAB "KLION"

Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik — zastępcy redaktora naczelnego (tel. 60 84 47). Zespół dziennikarzy: Helena Gładkowska — stolica, Danuta Kamilewicz — "Fuzopotek", Paweł Kobak, Stanisław Tarasiewicz — polityka, Sabina Juchniewicz — zdrowie, Irena Litwin — praworządność, Andrzej Łakis — sport, Irena Mikulewicz — "Samo życie", Andrzej Pukszo — kultura, Julitta Tryk — gospodarka, Anna Bartoszewicz — "Na luzie" (tel. 60 84 46, 60 84 47, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).
Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, tel. 8-250-52780, Zenon Samulewicz — korespondent na rej. święciański, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki, Krzysztof Szczepaniak — korespondent na obwód kaliningradzki, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter (tel. 60 84 48).
Wanda Zajączkowska — sekretarz redakcji, Marian Sipowicz — zastępca sekretarza redakcji (tel. 60 84 48, e-mail: sekret@kurierwilenski.lt). Walerian Butkiewicz, Roman Ostouch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe (tel. 60 84 48), Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 60 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 60 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt).
Roland Juchniewicz — kolportaż — prenumerata (tel. 60 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiedzne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Aleksander Borowik